



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XXI. Nr 105
styczeń-luty 2020



Tożsamość Polski w wierze katolickiej

W NUMERZE

Papież Franciszek III Światowy Dzień Ubogich • *Louis Even* Rozwój osoby ludzkiej • *Louis Even* Co należy naprawić? • *Kard. Karol Wojtyła* Problem bezinteresowności • *Ks. Henri Boulad* „Och, te pieniądze, które wszystko psują!” • *Ks. Henri Boulad* „Kredyt Społeczny jest wspaniały!” • *Ks. Sylvain Coulon* Kredyt Społeczny jest środkiem • *Thérèse Tardif* Orędzia Matki Bożej z Akita • *Kard. Gerhard Müller* Tożsamość Polski w wierze katolickiej • *Matthew Archbold* Gdy córka Józefa Stalina została katoliczką • *Ks. dr Stefan Mamiński* Papież Pius X



Przedstawiamy fragmenty orędzia papieża Franciszka na III Światowy Dzień Ubogich 2019. Przesłanie tego Dnia brzmiało: „Nadzieja ubogich nie zaginie na wieki”.

1. „Ufność nieszczęśliwych nigdy ich nie zawiedzie” (Ps 9,19). Te słowa Psalmu są niesamowicie aktualne i wyrażają głęboką prawdę, którą wiara wpisuje w serce najbardziej potrzebujących: da się odnowić nadzieję straconą w obliczu niesprawiedliwości, cierpienia i niepewności życia. (...)

Niedawny kryzys ekonomiczny nie przeszkodził licznym grupom osób na wzbogacenie się, które tym bardziej jawi się jako anomalia, im więcej ludzi ubogich spotykamy na ulicach naszych miast, którym brakuje tego, co konieczne do życia, i którzy czasem są nękanymi i wykorzystywanymi. Przychodzą na myśl słowa Apokalipsy: „Ty bowiem mówisz: «Jestem bogaty», i «wzbogaciłem się», i «niczego mi nie potrzeba», a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęśliwy i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi” (Ap 3,17). Mijają wieki, ale sytuacja bogatych i biednych się nie zmienia, tak jakby doświadczenie wyniesione z historii nic nas nie uczyło.

2. Ileż razy widzimy biednych na wysypiskach, gdzie zbierają pozostałości z tego, co zbywa, aby znaleźć coś do jedzenia i ubrania! W ten sposób również

III ŚWIATOWY DZIEŃ UBOGICH 17 LISTOPADA 2019

Orędzie Papieża Franciszka na III Światowy Dzień Ubogich

oni stali się częścią wysypiska ludzkiego i są traktowani jak odpady, nie powodując przy tym żadnego poczucia winy u tych, którzy doprowadzają do tej skandalicznej sytuacji. Ci ubodzy często są traktowani jak pasożyty społeczeństwa, które nie przebacza im nawet ich własnej biedy. Osądzanie innych jest zawsze pod ręką. Nie mogą pozwolić sobie na bycie nieśmiały lub przygnębionymi, są postrzegani jako niebezpieczni albo niezdolni tylko dlatego, że są biedni.

4. Opis działania Boga na rzecz ubogich to powtarzający się temat Pisma Świętego. On jest tym, który „słucha”, „interweniuje”, „broni”, „wykupuje”, „zbawia”... Zatem biedak nie napotka nigdy Boga obojętnego albo milczącego wobec jego modlitwy. Bóg jest tym, który oddaje sprawiedliwość i nie zapomina (por. Ps 40,18; 70,6). Co więcej, Bóg staje się miejscem ucieczki dla biedaka i niezawodnie przychodzi mu z pomocą (Ps 10,14).

Sytuacja życia na marginesie, w której znajdują się miliony osób, nie może już długo trwać. Ich krzyk staje się coraz mocniejszy i słychać go już na całej ziemi. Jak to napisał ks. Primo Mazzolari: „Biedak jest ciągłym protestem przeciwko naszym niesprawiedliwościom. Biedak jest jak prochownia – jeśli ją podpalisz, to świat wybuchnie”.

5. Jak nie podkreślić faktu, że Błogosławieństwa, którymi Jezus rozpoczął nauczanie o Królestwie Bożym, zaczynają się od słów: „Błogosławieni jesteście wy, ubodzy” (Łk 6,20)? Sens tych paradoksalnych słów jest właśnie taki, iż Królestwo Boże należy do ubogich, ponieważ spełniają oni warunek, dzięki któremu mogą je otrzymać. Iluż ubogich spotykamy codziennie! Wydaje się, iż upływ czasu oraz zdobycze cywilizacyjne zwiększają ich liczbę, zamiast ją redukcować. Mijają wieki, a to Błogosławieństwo ewangeliczne jawi się jako coraz bardziej paradoksalne, gdyż biedni są coraz biedniejsi, a dziś jeszcze bardziej.

8. Drodzy bracia i siostry, proszę was, abyście szukali w każdym ubogim, którego napotkacie, tego, czego na naprawdę potrzebuje; abyście nie zatrzymywali się tylko na podstawowych potrzebach materialnych, ale odkrywali dobroć, która znajduje się w ich sercach, będąc uważnymi na ich kulturę oraz sposoby wyrażania się, abyście mogli wejść w braterski dialog z nimi. Odsuńmy na bok podziały ideologiczne czy polityczne, przyglądnijmy się uważnie istotnym sprawom, które nie potrzebują wielu słów, ale spojrzenia miłości oraz wyciągniętej ręki. Nie zapominajcie, że „najgorszą dyskryminacją, jakiej doświadcza ją ubodzy, jest brak opieki duchowej”.

9. Biedni to nie są numery, dzięki którym możemy pochwalić się działaniami i projektami. Biedni to osoby, którym należy wyjść na spotkanie. To samotni młodzi i starsi ludzie, których trzeba zaprosić do domu, aby podzielić się posiłkiem. To kobiety, mężczyźni i dzieci, którzy czekają na przyjacielskie słowo. Biedni zbawiają nas, ponieważ pozwalają nam spać oblicze Chrystusa.

10. Warunkiem, jaki stawia Pan Jezus uczniom, aby stali się wiarygodnymi ewangelizatorami, jest konieczność rozsiewania widzialnych znaków nadziei. Wszystkie wspólnoty chrześcijańskie i tych, którzy czują potrzebę niesienia nadziei i pocieszenia ubogim, proszę o zaangażowanie, aby ten Światowy Dzień mógł wzmocnić w wielu chęć konkretnej współpracy, aby nikt nie czuł się pozabawiony bliskości i solidarności. Niech towarzyszą nam słowa proroka, który zwiastuje inną przyszłość: „A dla was, czczących moje imię, wszędzie słońce sprawiedliwości” (Mi 3,20). ✠

Z Watykanu, 13 czerwca 2019 r.
Wspomnienie liturgiczne św. Antoniego z Padwy
Papież Franciszek



Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach, w rodzinach i w narodach

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 105. Rok XXI

styczeń-luty 2020

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

January/February 2020

Date of issue: December 2019

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada), stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

Dyrektor: Thérèse Tardif

Redakcja (edycja polska)

Janusz A. Lewicki

Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska, Carlos & Teresa Reyes, Yves & Anne-Marie Jacques, Fatima Cervantes – współpraca graficzna

Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320
redakcja@czasopismomichael.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador
editorial@revistasanmiguel.org

Przenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20
USA: 2 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 70 zł / \$20US/\$25CAD
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i przesyłać na adresy podane powyżej.

© 1999-2020 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

**Kontakt telefoniczny po polsku
z Kanady i USA: 647-931-8527**

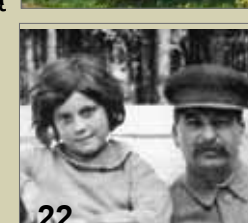
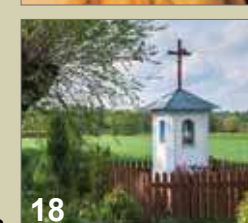
ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742

Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

- 2 **III Światowy Dzień Ubogich**
Papież Franciszek
- 4 **Rozwój osoby ludzkiej**
Louis Even
- 5 **Co należy naprawić?**
Louis Even
- 7 **Problem bezinteresowności**
Kard. Karol Wojtyła
- 8 **„Och, te pieniądze, które wszystko psują!”**
Ks. Henri Boulad, SJ
- 10 **„Kredyt Społeczny jest wspaniałym!”**
Ks. Henri Boulad, SJ
- 13 **„Kredyt Społeczny jest środkiem, celem jest zbawienie dusz”**
Ks. Sylvain Coulon
- 14 **„I powraca wiatr”**
(JAL)
- 15 **Orędzia Matki Bożej z Akita**
Thérèse Tardif
- 18 **Tożsamość Polski w wierze katolickiej**
Kard. Gerhard Müller
- 22 **Gdy córka Józefa Stalina została katoliczką**
Matthew Archbold
- 25 **Matka Boża Fatimska w Rosji**
Yves Jacques
- 26 **Ekonomia Kredytu Społecznego cz. 2**
Oliver Heydorn, Ronnie Lessem
- 28 **Papież Pius X cz. 1**
Ks. dr Stefan Momidłowski
- 32 **Prymas Polski**
Bp Stefan Wyszyński



Podstawowy cel Kredytu Społecznego: Rozwój osoby ludzkiej



Thetford Mines, Quebec

Poniższe fragmenty pochodzą z przemówienia Louisa Evena na Dorocznym Kongresie Pielgrzymów św. Michała w Thetford Mines, Quebec, we wrześniu 1965 r.

Ci, którzy czytają czasopismo MICHAEL, rozumieją, że Kredyt Społeczny dotyczy nie tylko reformy monetarnej, choć ten aspekt ma ogromne znaczenie, i że jego zasięg wykracza daleko poza zwykłą reformę systemu finansowego. Reformy finansowe Kredytu Społecznego przerwałyby monopol pieniądza i kredytu, i uwolniłyby społeczeństwa z niewoli długu i pieniędzy. Ale istnieją inne monopole i inne rodzaje niewoli, takie jak monopol państwowy. Sprzeciwiamy się dyktaturze państwa nad jednostkami tak zaciekle, jak walczyliśmy z dyktaturą systemu finansowego.

W rzeczywistości głównym celem Kredytu Społecznego jest nieskrępowany rozwój osoby ludzkiej. Kredyt Społeczny ma na celu wzbogacenie osoby poprzez wolne stowarzyszenie w przeciwieństwie do całego zbyt powszechnego panowania stowarzyszeń nad ludźmi. Bez względu na rodzaj stowarzyszenia – małe, duże, lokalne, wojewódzkie, federalne, wolne zgromadzenie osób lub obowiązkowe stowarzyszenie obywateli w naród – wszyscy członkowie muszą z niego korzystać.

Ta zasada dotyczy dzielenia się bogactwem gospodarki narodowej. Każda jednostka w społeczeństwie musi uzyskać odpowiedni udział, który odpowiada wzbogaceniu, będącemu wynikiem życia w społeczeństwie.

Gdyby każdy żył sam i produkował wszystkie dobra, których potrzebuje, całkowita wydajność narodu byłaby bardzo mała w porównaniu do tego, co jest obecnie produkowane, dzięki korzyściom ze stowarzyszenia w społeczeństwie. Bez życia w społeczeństwie nie byłoby ustalonego porządku społecznego. Bez dóbr publicznych nie byłoby szkół i laboratoriów badawczych. Ponadto innowacje i wynalazki nie byłyby udostępniane ani przekazywane z pokolenia na pokolenie. Nie istniałyby nauki stosowane, a postęp byłby prawie zerowy. Zasoby naturalne pozostałyby nierozwinięte jak w prymitywnych społeczeństwach.

Możemy stwierdzić, że jak dotąd największa część dzisiejszej wydajności produkcyjnej wynika z życia w uporządkowanych społeczeństwach. Wszyscy członkowie stowarzyszenia – każdy bez wyjątku obywatel kraju – muszą otrzymać udział we wzbogaceniu, które jest owocem takiego stowarzyszenia.

Tego uczy filozofia Kredytu Społecznego odnośnie ekonomii i dlatego oferuje dywidendę dla wszystkich oraz mechanizm ceny skompensowanej (rabat cenowy) w celu zagwarantowania każdej osobie udziału we wzbogaceniu, które jest wynikiem stowarzyszenia.

Ta technika nie jest przeciwna prywatnej własności środków produkcji ani prywatnej przedsiębiorczości. Doświadczenie pokazuje, że prywatne przedsiębiorstwo jest najbardziej efektywnym sposobem produkcji obfitości dóbr. Ale własność prywatna i wolne przedsiębiorstwo

zawierają także element społeczny, który musi być zgodny z zasadą „powszechnego przeznaczenia dóbr ziemskich”.

Istnieją inne dobra oprócz dóbr materialnych, takie jak wielkie dobro wolności! Jest to dobro przysługujące każdemu, dobro, którego żadne stowarzyszenie, związek ani rząd (lokalny, prowincjonalny czy krajowy) nie może prawnie podeptać. Naruszenia wolności i godności osoby ludzkiej nie mogą być ceną bezpieczeństwa ekonomicznego. Bezpieczeństwo ekonomiczne bez wolności sprawiłoby, że bylibyśmy jak zwierzęta w stajni. Bylibyśmy dobrze traktowani, ale całkowicie podporządkowani decyzjom naszych panów.

Potępienie wszystkich tych naruszeń jest kluczowe w naszym ruchu, ale to nie wystarczy. Nade wszystko potrzebujemy obywateli, patriotów i nieustępliwych mężczyzn i kobiet, których żadne pieniądze ani honory nie uciszą i nie zatrzymają. Tego typu osoby kształtujemy w naszym wspaniałym ruchu.

W obliczu zadania, które należy wykonać, musimy uznać naszą słabość. Dlatego zwracamy się do nieba, aby nasze wysiłki były owocne. Poświęciliśmy nasz ruch, Pielgrzymów św. Michała, Matce Bożej i Jej Niepokalanemu Sercu, jak prosiła w Fatimie. Ruch i nasze działania objęte są patronatem św. Michała Archanioła. Odmawiamy codziennie Różaniec – nawet piętnaście dziesiątek – i nosimy Cudowny Medalik [Matki Boskiej, która ukazała się w 1830 r. św. Katarzynie Labouré w Paryżu]. Nasi pełnoetatowi pielgrzymi uczestniczą codziennie w Mszy św.

Mamy pożytek i łaskę bycia katolikami. Wierzymy, że możemy skutecznie walczyć z rosnącym dążeniem do scentralizowanego rządu światowego przeciwstawiając się temu w sferze duchowej z mocno skoncentrowanym życiem katolickim. Możemy się temu przeciwstawić w polityce filozofią i konkretnymi propozycjami finansowymi Kredytu Społecznego.

Louis Even

Co należy naprawić?

Co powinniśmy naprawić, jeśli jakaś maszyna nie działa: część, która działa poprawnie czy część wadliwą? Trzeba naprawić to, co nie działa, oczywiście!

Pytamy więc, co nie działa poprawnie w obecnym systemie ekonomicznym? Czy w naszym kraju istnieje problem produkcji? Nie, tak szybko jak kupujemy towary, są one uzupełniane na półkach sklepów.

W czasie kryzysu w latach 30. XX wieku produkcja była dobrze zorganizowana, a towarów nigdy nie brakowało. Nie dotyczyło to jednak pieniędzy. Ich podaż nie odpowiadała produkcji; brakowało pieniędzy w stosunku do produkcji. W 1939 r., kiedy wybuchła II wojna światowa, ilość pieniędzy w obiegu wzrosła. Nigdy nie brakuje pieniędzy na finansowanie wojen i zniszczeń!

Dlaczego wszystkie partie polityczne są zadowolone z obecnego systemu monetarnego? Czy to dlatego, że mają zobowiązania wobec władzy pieniądza? A może dlatego, że jest łatwiej wodzić ludzi za nos, kiedy ich kieszenie są puste?

Pielgrzymi św. Michała nie chcą mieć nic wspólnego z żadną partią polityczną, czy dawną założoną, czy nową. Chcemy, żeby ludzie byli wolni. Właśnie dlatego chcemy, żeby pieniądze były tak obfite jak produkcja krajowa i żeby każda rodzina miała gwarantowany dochód; tak gwarantowany jak istnienie produkcji.

Kredytowcy Społeczni nie szukają komplikacji. Za-

uważamy, że produkty istnieją, podobnie jak potrzeby ludzi. Brakuje tylko pieniędzy. Żeby nowo emitowane pieniądze służyły do zakupu produktów, które znajdują się na sklepowych półkach, muszą one dotrzeć do konsumentów i gospodarstw domowych. Nowe pieniądze muszą być więc przekazywane bezpośrednio konsumentom.

Dlatego Kredyt Społeczny proponuje dostarczenie bezwarunkowej dywidendy każdemu mężczyźnie, kobiecie i dziecku. Dywidenda Narodowa składałaby się z extra pieniędzy w dodatku do zarobionych pensji i wynagrodzeń. Jest wystarczająco dużo towarów dla wszystkich, które tylko czekają na konsumentów z pieniędzmi na ich zakup.

Instytut Louisa Evena, który publikuje czasopismo MICHAEL, nie jest stowarzyszeniem

politycznym, które chce przynosić korzyści tylko niewielu [przyjaciółom partii], ale chce pomóc wszystkim. Nie boimy się przyznawania wszystkim dywidendy Kredytu Społecznego i reprezentujemy każdego obywatela bez wyjątku.

Nie oznacza to, że wszyscy będą mieli wyrównany majątek. Ci, którzy zarabiają więcej, nadal będą mieli więcej pieniędzy.

Dywidenda, część siły nabywczej oparta na postępie, jest uprawnieniem dla każdej osoby, ponieważ owoce postępu należą do wszystkich. Najbiedniejsza osoba w naszym kraju ma równą własność lasów, wodospa-



Louis Even
założyciel MICHAELA

► dów, organizacji społecznej oraz naukowego i kulturowego dziedzictwa naszego narodu, jak premier rządu lub najbogatszy człowiek w kraju. Każdy ma równe prawo do dywidendy z tytułu wspólnego kapitału, gdy ten kapitał wspólny jest produktywny.

Tego właśnie domaga się Kredyt Społeczny i tego oczekują ci, których serca i umysły nie są zamknięte przez uprzedzenia lub egoizm.

Jeśli urzędnik państwowy zarabia 10 000 \$ miesięcznie, a dywidenda wynosi 800 \$ na miesiąc, urzędnik otrzyma 10 800 \$ miesięcznie. Noworodek z biednej rodziny otrzyma 800 \$ miesięcznie w formie dywidendy.

Na tym właśnie polega Kredyt Społeczny; dba o biednych. To właśnie inspiruje szlachetnych ludzi, aby zakończyć skandal ubóstwa, czyniąc to rozwiązanie znanym, nawet jeśli boli to władców pieniądza i ich lokajów w izbach parlamentu.

W systemie Kredytu Społecznego nigdy nie byłoby żadnych problemów finansowych, niezależnie od tego, czy pociągałoby to za sobą zapewnienie dużym rodzinom kosztów utrzymania, budowy lub naprawy dróg czy finansowania opieki zdrowotnej i edukacji. Założeniem jest, że wszystko, co jest fizycznie możliwe, byłoby finansowo możliwe. Jeśli coś jest fizycznie niemożliwe, nawet się tego nie próbuje. Ale kiedy coś jest fizycznie możliwe i pożądane przez społeczeństwo, to zwykłą głupotą jest, żeby się bez tego obejść, ponieważ jest to „finansowo niemożliwe”. Jest to sztuczna przeszkoda i nonsensem jest to, że ludzie głodują w stuleciu obfitości. Nawet w krajach trzeciego świata nie brakuje produktów w sklepach; tak jak w krajach rozwiniętych, zawsze jest to problem pieniędzy. ✚

Louis Even



Kibera – dzielnica slumsów w Nairobi, Kenia



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Nlepokalanej

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 35 zł / 9 euro / \$10 US / \$12 CAD, na 2 lata 70 zł / 18 euro / \$20 US / \$25 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała
XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.
09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; droga lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na: Renata Stirrat i przesłać na adres:

Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088
Tel.: (08) 8261-0729

„Prenumerata-prezent”

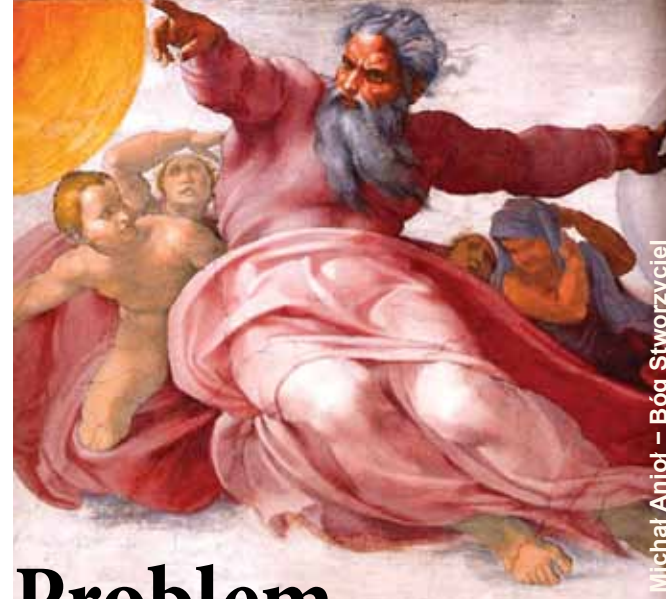
Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 /180 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.



Michał Anioł – Bóg Stworzyciel

Problem bezinteresowności

Etyce religijnej, a zwłaszcza chrześcijańskiej zarzuca się czasem interesowność. Zarzut ten bowiem wiąże się z bezinteresownością. Etyka religijna zaś rzekomo uniemożliwia bezinteresowność przez to, że za czyny dobre obiecuje nagrodę, grozi zaś karą za złe. Wobec tego nie zaspokajają najszlachetniejszych aspiracji człowieka, które szukają dla siebie ujęcia w całkowitej bezinteresowności i dlatego sięgają poza wszelkie systemy sankcji.

Zagadnienie winy i kary, odwieczny wykładnik porządku sprawiedliwości, która realizuje się w życiu ludzkości, częściowo tylko na oczach wszystkich, a o wiele bardziej poza ich wzrokiem, w głębi świadomości winnego stanowi też odwieczny wątek etyczny. Snuje się koło niego myśl ludzka, narasta refleksja filozoficzna, krystalizuje się prawda religijna. Wątek ten zaznaczony jest bardzo mocno w Ewangelii – i trudno przypuścić, ażeby zawarta w niej prawda o ostatecznej sprawiedliwości miała budzić zastrzeżenia moralnej natury. Owszem, prawda ta, która dla ludzi religijnych i wierzących jest pewnikiem, dla ludzi niewierzących, dla agnostyków czy sceptyków często staje się postulatem. Świadczy to, że bez niej trudno im poradzić sobie z elementarną problematyką życia i losu ludzkiego. Wielu ludziom, którzy nie mogą dotrzeć do prawdy o istnieniu Boga poprzez analizę bytu, właśnie tędy otwiera się droga do Niego – trafiają więc do Boga przez postulat ostatecznej sprawiedliwości, bez której ziemski egzystencja człowieka traci swój normalny sens.

Jeśli ktoś chce, może z pewnością powiedzieć, że w i n t e r e s i e człowieka i ludzkości leży ostateczna sprawiedliwość – nikt jednak nie powie, że człowiek, który ją przyjmuje, jest przez to samo interesowny. Jest to więc najwyraźniej taki „interes”, który nie niweczy bezinteresowności człowieka. Istotnie sprawiedliwość sama w sobie jest czymś bezinteresownym, do istoty jej bowiem należy to, że stoi ponad interesami. Człowiek, który kieruje się sprawiedliwością, który odczuwa jej potrzebę i uznaje obiektywną jej wielkość, daje już przez to samo dowód

swej zasadniczej bezinteresowności, staje bowiem przed interesami, czy korzyściami, na gruncie tego, co obiektywnie słuszne.

O ile zatem nauka chrześcijańska o definitywnej sprawiedliwości bywa rozumiana i tłumaczona przez kogoś jako wykładnik utilitaryzmu, to chyba tylko z tej racji, że ów ktoś odsuwa na bok obiektywne jej znaczenie, a przepuszcza ją niejako przez pryzmat własnego lub cudzego egoizmu. Egoizm taki istotnie drzemie w każdym człowieku i przejawia się w podciąganiu wszystkiego pod kryterium własnej – bądź osobistej, bądź jakiejś zespołowej czy też grupowej – korzyści. Sprowadzanie dobra do tej wyłącznie kategorii jest niezgodne z obiektywną jego naturą. Dobra jest dobre samo w sobie – sprawiedliwość jest dobra, dlatego że jest sprawiedliwością. Jeżeli ktokolwiek odbiera jej to znaczenie, jeżeli dobro godziwe sprowadza li tylko do korzyści, wówczas jego wyłączną winą jest takie zniekształcenie. Wina nie leży w dobru, nie tkwi też w samej zasadzie ostatecznej sprawiedliwości. Dodajmy, że człowiek każdy na utylizacji całego życia ziemskiego, czy nawet i pozagrobowego poważnie traci. Właściwy bowiem „interes” człowieka leży w tym, aby dobru zagwarantować we własnym przeżyciu, odczuciu i działaniu ów bezinteresowny charakter, jaki ono ma samo w sobie. Właśnie przez ów charakter dobro najbardziej dynamizuje człowieka, wydobywa z niego całą pełnię ludzkich możliwości. Dobro absolutnie utożsamia się z Bogiem. Na nim opiera się obiektywny porządek sprawiedliwości – On gwarantuje bezinteresowność ludzkich poczynań.

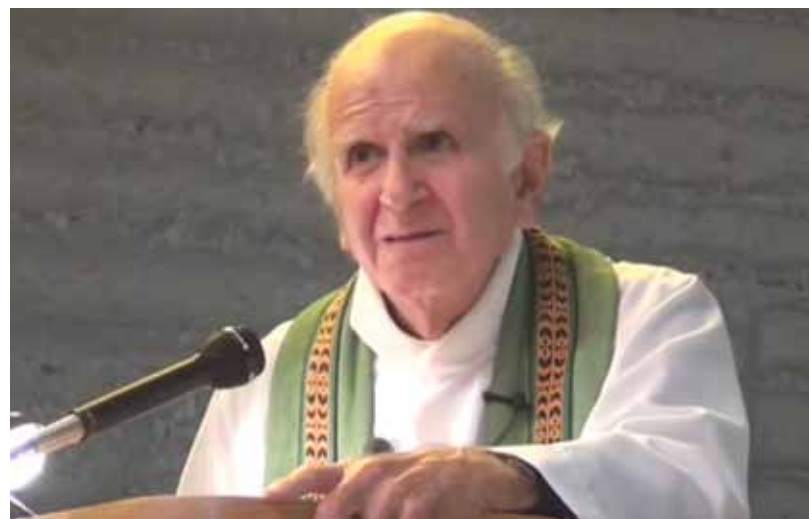
Tym niemniej trzeba się zgodzić na to, że każdy człowiek ma skłonność do tego, aby w duchu utilitaryzmu interpretować naukę Ewangelii o wiecznej nagrodzie za życie dobre, a karze za złe. Zawiera się w tym zawsze jakieś pomniejszenie czy nawet wręcz przeoczenie sprawiedliwości. W polu widzenia swego egoizmu chciałby człowiek nagrodę wykalkulować za cenę jak najmniejszych „strat”, w drodze podobnej kalkulacji chciałby też uniknąć kary. Jednakże takie „interesowne” rozumienie prawdy o nagrodzie i karze wiecznej – wszystko jedno, kto się go dopuszcza, wierzący czy niewierzący – z pewnością nie jest zgodne z Ewangelią. Ewangelia bowiem pokazuje drogę do nagrody przez miłość, a wobec tego nie przez kalkulację. Miłość bowiem wyklucza interesowność, jest bezinteresowna z samej swej istoty, jeszcze bezwzględniej bezinteresowna niż sprawiedliwość. Jeżeli zatem ktoś dostrzega w chrześcijaństwie tylko grę interesów, w takim razie albo nie doczytał Ewangelii do tego miejsca, gdzie znajduje się przykazanie miłości, albo też godzi w swym poczuciu miłość z kalkulacją. W następstwie takiego wypaczenia własnej myśli widzi w etyce chrześcijańskiej to, czego w niej nie ma.

Czy jest w moralności chrześcijan interesowność? Trudno odpowiedzieć, że nie. Tym niemniej utrzymywać, że kształtuje się ona wyłącznie po linii pozagrobowych „interesów”, jest ogromną przesadą. Jest prócz tego nieaktualne, ale to można tutaj pominąć. – W każdym razie, jeśli taka utilitarystyczna interpretacja prawdy o ostatecznej sprawiedliwości tai się w duszy chrześcijanina, to musi on ją i w teorii i przede wszystkim w praktyce przezwyciężać. Ewangelia zobowiązuje go do walki o bezinteresowność. ✚

Kard. Karol Wojtyła

Ksiądz Henri Boulad, urodzony w 1931 r., jest egipskim jezuitą w obrządku melchickim. Studiował we Francji i Stanach Zjednoczonych, a od 2004 r. jest rektorem College'u Świętej Rodziny w Kairze. Poświęcił swoje życie tamtejszym ubogim chrześcijanom i muzułmanom, a teraz jest zaangażowany w prace Caritasu. Jest autorem około trzydziestu książek, które zostały opublikowane w 15 językach i prowadzi konferencje na całym świecie. Jego motto to: Zmienić świat. Ojciec Boulad uczestniczył w naszym Tygodniu Naukowym i Dorocznym Kongresie w Rougemont, w Kanadzie w dniach 22-29 września 2019 r.

Jego cotygodniowe homilie wygłaszane podczas niedzielnych Mszy św. można oglądać na stronie internetowej: www.youtube.com/henribouladonline. Poniższe kazanie wygłosił w kościele św. Tomasza z Akwinu w St. Lambert niedaleko Montrealu, 18 września 2016 r.



Ks. Henri Boulad, SJ

„Och, te pieniądze, które wszystko psują!”

Zbliżamy się do wyborów w Stanach Zjednoczonych, które mogą być gorące: Trump przeciwko pani Clinton. To samo dzieje się we Francji, chociaż nie znam nazwisk kandydatów, ale nie ma to znaczenia. Czy będą z lewicy, z prawicy, czy z centrum... czy nadal w to wierzyć? Zdałem sobie sprawę, że ostatecznie wszystko to jest zepsute, skorumpowane i sprzedane za pieniądze – pieniądze będą tematem dzisiejszej homilii.

Pieniądze zepsuły świat; stoją za ustrojami politycznymi, za zdobyciem i utratą władzy przez rządzących. Stoją za systemami ekonomicznymi, za rewolucjami i wojnami, włączając tak zwane rewolucje w imię demokracji i praw człowieka.

Światem rządzą pieniądze. Trochę czasu zajęło mi zrozumienie, że w tych ruchach i systemach istniały frakcje lewicowe i prawicowe. Za liberałami, za islamistami, za wszystkimi tymi systemami, które twierdzą, że opierają się na wielkich zasadach, kryje się potęga pieniędzy, za które można dziś kupić wszystko. A kto płaci cenę? Cisi, biedni, zwykli ludzie.

Czy zauważyliście w dzisiejszym pierwszym czytaniu bunt proroka Amosa, starotestamentowego proroka sprawiedliwości społecznej, tego, który uderzył w stół? Posłuchajcie go:

„Słuchajcie tego wy, którzy gnębicie ubogiego i bezrolnego pozostawiacie bez pracy, którzy mówicie: «Kiedyż minie nów księżyc, byśmy mogli sprzedać zboże? Kiedyż szabat, byśmy mogli otworzyć spichlerz? A będziemy zmniejszać efę, powiększać sykl i wagę podstępnie fałszować. Będziemy kupować biednego za srebro, a ubogiego za parę sandałów i plewy pszeniczne będziemy sprzedawać»” (Am 8, 4–7).

Tak, świat sprzedany jest za pieniądze. Tylko niewielka elita – jeśli możemy mówić o elicie – czerpie zy-

ski, pociąga za sznurki, negocjuje i osiąga miliardy, podczas gdy biedni ledwie sobie radzą. Moje myśli biegną do Caritasu w Egipcie, gdzie pracowałem przez wiele lat. Kobieta, która pracuje w jednym z naszych przedszkoli, przysłała do mojego biura i powiedziała mi:

- Ojcze, nie możemy już tego znieść!
- Ile zarabiasz?
- 570 funtów egipskich na miesiąc. (Nieco mniej niż 100 dolarów kanadyjskich.)
- Czy masz dzieci?
- Mam troje.
- Jak długo tu pracujesz?
- Przez ostatnie 15 lat. (Ceny w Egipcie są prawie takie same jak w Kanadzie.)

Zrywam się na równe nogi. Gotuję się w środku. Co za tym wszystkim stoi? Najpierw byli muzułmanie, teraz liberałowie. W jednym kraju rządziła lewica, potem prawica i znowu lewica. Widzę, że to prowadzi donikąd i że jesteśmy manipulowani.

Czy wiecie, jakie środki są podejmowane w celu utrzymania wysokich cen? Tony pszenicy są spalane, aby utrzymać ceny, podczas gdy ludzie umierają z głodu. Miliony litrów mleka wylewa się do morza i rzek dla utrzymania cen na rynku.

Jak długo ten świat będzie sprzedawany władzy finansów? Jak długo wielkie międzynarodowe kartele, rekiny finansowe będą eksploatować społeczeństwo, wszystkie społeczeństwa, nie wspominając już o zaplanowanych od początku zdalnie sterowanych wojnach?

Widzimy dyktatora i wołamy: „Usuńmy go!”. Obaliliśmy Saddama Husseina. Co się stało? Przez ostatnie dziesięć lat lub dłużej mieliśmy chaos w Iraku, nędzę, katastrofę i wygnanie. Powiedziano: „Jest inny dyktator, Baszar al-Asad w Syrii” – a tutaj w tym kościele w pierw-

szym rządzie siedzi Syryjka, która jest jedną z ofiar – i dlatego rozpoczęliśmy wojnę z Baszarem al-Asadem.

Nie oznacza to, że ci dyktatorzy byli aniołami. Usunęliśmy jednego demona, aby zastąpić go siedmioma gorszymi od niego. Wypowiadane są wojny. Jakiemu celowi służy wojna w Syrii? Syria musi zostać podbita, żeby został zbudowany rurociąg z Kataru do Turcji. Reżim musi zostać obalony, wojna musi być prowadzona, broń musi zostać sprzedana, a ludzie muszą umrzeć: najpierw 10 000 zabitych, potem 50 i 100 tysięcy. Później zginęło 200 000, a jeszcze później 300 000 ludzi zostało zabitych w Syrii, mojej ojczyźnie.

W dzisiejszych czasach ludzie nie mają już żadnej wartości. Ludzie stracili wszelką wartość, a w północnym Iraku i Syrii ludzie się sprzedaje. Myśleliśmy, że niewolnictwo należy już do przeszłości. A ono jest obecnie praktykowane na targowiskach. Dziś dziewczynki są sprzedawane za 35 do 135 dolarów każda! Dzisiaj, za pieniądze.

Możemy dziś powtórzyć to, co powiedział Amos. Potrzebujemy proroków, takich jak on, którzy uderzają w stół, protestują, wychodzą na ulice i krzyczą: „Wystarczy! Dość już tego!”.

Jak możemy przeciwstawić się temu złu? Istnieje przesłanie Jezusa, przesłanie miłości i dzielenia się. I jest człowiek, istota ludzka.

W centrum naszego rozkładającego się społeczeństwa są pieniądze. W centrum Ewangelii jest człowiek, miłość, szacunek i sprawiedliwość. Kościół znajduje się teraz w kompletnym chaosie, ale wszystko zacznie się od nowa, obiecuję wam, już jesteśmy na ścieżce wstępującej. Jesteśmy odpowiedzialni za budowanie Kościoła jutra inaczej, ale w oparciu o tę samą Ewangelię i to samo przesłanie.

Jedyną siłą, która może się oprzeć temu międzynarodowemu oszustwu, jest Ewangelia i Kościół. Nie ma on armii, samolotów, pojazdów pancernych i broni. Kościół ma tylko swoją wagę moralną... ale jaką wagę!

Pamiętam, że w 1994 r. wygłaszałem konferencję na temat rozwoju i demografii na międzynarodowym kongresie ONZ w Kairze. Podczas prezentacji uczestnicy chodzili na kawę do kawiarni, aby zjeść kanapkę, porozmawiać lub pogawędzić. Nagle ogłoszono przez mi-

Wojna w Syrii pochłonęła ponad pół miliona ofiar. Na zdjęciu zniszczenia we Wschodniej Gucie



krofon, że następny głos zabierze przedstawiciel Stolicy Apostolskiej. Wszyscy zostawili swoją kawę i kanapki i wrócili na salę, która szybko się zapełniła. Kiedy mówi najmniejsze państwo na świecie, gdy mówi Watykan lub Papież, wszyscy słuchają.

Jedynym podmiotem, który ma wystarczającą wagę moralną w dzisiejszym świecie jest Kościół katolicki. To dlatego jego wrogowie chcą jego zniszczenia. Za systematycznymi prześladowaniami Kościoła katolickiego, kościołów i chrześcijan na całym świecie stoją znowu pieniądze. Kościół musi zostać zniszczony, ponieważ nie ustępuje; odmawia kapitulacji.

Dlatego mówię NIE! Właśnie skończyłem 85 lat i mam jeszcze 35 lat przed sobą [wybuch śmiechu na widowni]. Tak, wierzę w to, ponieważ to Pan powiedział mi o tym. I będę walczył do ostatniego tchu. Wzywam was dzisiaj, tego ranka, do wzięcia udziału w tej samej walce. Liczy się tylko jedna rzecz.

Wasze koty i psy są bardzo miłe. Wasze kanarki, ptactwo domowe i tym podobne jest w porządku. Nie mam nic przeciwko nim, ale na świecie są ważniejsze sprawy.

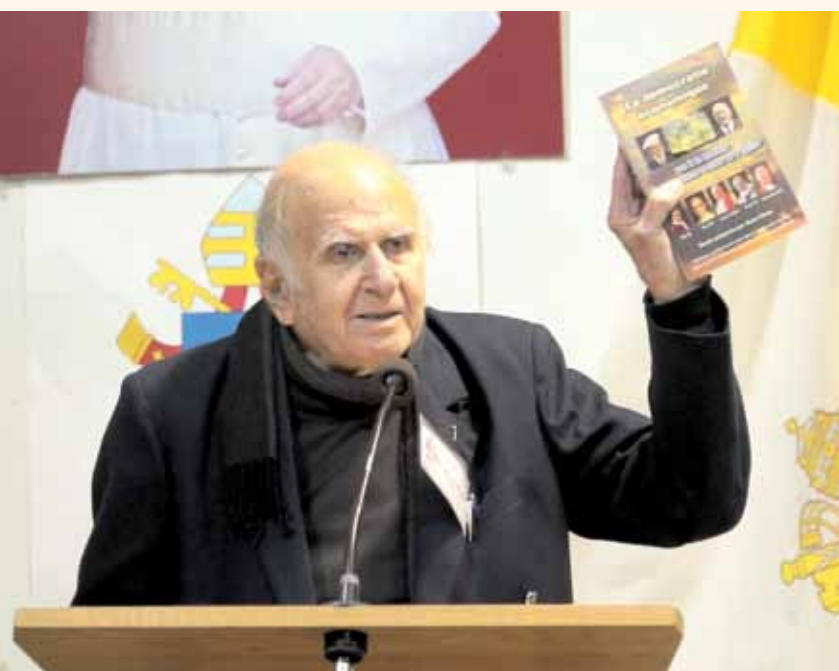
W miejskiej gazecie rozdawanej za darmo czytałem o kimś w Australii, kto posiadał rybę o długości 11 cm, która połknęła kamyk. Właściciel zlecił jej operację pod znieczuleniem, która kosztowała 500 dolarów.

Nie mam nic przeciwko rybom, kotom, psom i innym zwierzętom. Lubię je wszystkie. Ale spójrzmy dalej, aby zobaczyć, co się dzieje. Otwórzmy oczy.

Więc dzisiaj musimy sprawić, by wołanie Amosa stało się naszym własnym wołaniem i powiedziec sobie: „Stworzymy nowe społeczeństwo, aby przeciwdziałać temu skorumpowanemu społeczeństwu. Kościół jest kontr-społeczeństwem i musimy wynaleźć to nowe społeczeństwo, aby przeciwdziałać potędze pieniądza, korupcji i niesprawiedliwości, która przenika dzisiejszy świat. Ewangelia zwycięży. Chrystus zwycięży. W przeddzień swojej śmierci, śmierci i pozornej porażki powiedział nam: «Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat»” (J 16, 33). Amen. ✝

Ks. Henri Boulad, SJ

„Kredyt Społeczny jest wspaniały!”



Ks. Henri Boulad uczestniczył w naszym Tygodniu Naukowym w Rougemont w Kanadzie we wrześniu 2019 r. (zob. też jego kazanie na stronie 8 tego numeru MICHAELA). Oto niektóre jego wprowadzające uwagi przedstawione pierwszego dnia sesji studyjnej 22 września, a następnie jego komentarze na zakończenie sesji 27 września.

Ks. Henri Boulad, SJ

Najpierw chcę bardzo podziękować za zaproszenie [na tę sesję naukową]. Jestem egipskim kapłanem jezuickim zaangażowanym w prace Caritasu od 50 lat. Mam marzenie; ideał; cel; misję: zmienić świat. Tylko to!

Rozwój i sprawiedliwość społeczna są bardzo dobre, ale za tymi ideałami stoi problem globalnych finansów, którym zajmują się Pielgrzymi św. Michała. Dwie rzeczy charakteryzują waszą grupę: stwierdziliście, że sprawiedliwość społeczna jest nie tylko sprawą doczesną, ale także duchową.

Dzisiaj w Kościele katolickim panuje tendencja, która sprawia, że ludzie zaangażowani w sprawiedliwość społeczną stają się pracownikami socjalnymi i animatorami społecznymi; wymiar duchowy może zostać zapomniany. Jednak, jeśli nie zmienimy serca człowieka, nie zrobiliśmy nic! Jestem jezuickim kapłanem zaangażowanym w sferę społeczną, nie tylko jako orędownik rozwoju ekonomicznego i społecznego, ale po to, żeby zmienić serca.

Dość tego świata dwóch prędkości, dosyć tej eksploatacji! Dowiedziałem się, że Rockefeller, jeden z najbogatszych ludzi w historii miał dzienny dochód w wysoko-

ści 3,6 miliarda dolarów¹. Codziennie! Gdyby dał mi z tego tylko jeden procent, byłbym szczęśliwy!

Musimy pracować, aby naprawić tę sytuację. Kiedy niedawno dowiedziałem się o wybrykach masonerii oraz jej związkach z pieniędzmi dzięki zmarłemu ks. Jean-Paul Regimbalowi², którego niektórzy z was musieli znać, byłem zbulwersowany. Wiedziałem, że masoneria zinfiltrowała finanse, ale nie w takim stopniu jak to opisał ks. Regimbal. Namalował tak ponury obraz sytuacji, że pewien dziennikarz zapytał go: „Czy mimo wszystko książkę nadal ma nadzieję?”. Odpowiedź brzmiała: „Oczywiście! Chrystus zwyciężył; pokonał smoka, On będzie miał ostatnie słowo”.

Oto fragmenty końcowych przemówień Ojca Boulada wypowiedzianych na zakończenie naszej sesji studyjnej 27 września 2019 r.

Pañska książka *Demokracja ekonomiczna*³ jest wspaniała! Wspaniała, ponieważ kiedy rewolucja francuska ogłosiła demokrację polityczną z hasłem „Wolność, równość, braterstwo!”⁴, istniało ono na papierze, ale nie w rzeczywistości. Co jest zadziwiające w tym

studium to to, jak Pan przetłumaczył demokrację polityczną na konkrety. Weźmy na przykład słowo „wolność” lub „niezależność”: czy mogę mieć wolność lub niezależność, jeśli nie mam nic do jedzenia?

Bóg stworzył ziemię przepelnioną zasobami naturalnymi i ludzkimi. Jest ona bogata i obficie zaopatrzona. W samym zamiarze stworzenia widzimy obfitość i pełnię. Spójrzcie na lasy i oceany, zobaczcie energię słoneczną, która wylewa się ze słońca na ziemię – miliardy miliardów kilowatów w każdej chwili. Wszystkich tych zasobów jest więcej niż możemy użyć. To nie znaczy, że nie możemy mieć żadnych obaw, ale Ziemia jest zdolna do wyżywienia nie tylko 7 miliardów ludzi, ale 70 miliardów. Mam dowody i dane na to, że to jest prawda.

¹ Roczny dochód Rockefellera wynosiłby wtedy 1 bilion 314 miliardów dolarów. Porównajmy to z majątkiem „najbogatszego człowieka na świecie” według magazynu Forbes, Jeffa Bezosa, założyciela Amazona, który wynosi 131 miliardów dolarów, czyli nieco więcej niż miesięczny dochód Rockefellera (przyp. tłum.).

² Jean-Paul Regimbal (1931-1988) – ksiądz katolicki, urodzony w Onatrio w Kanadzie, związany z ojcami Trynitarzami. Działał w prowincji Quebec, był kaznodzieją, pisał książki i występował przeciwko masonerii i Iluminatom. Sprzeciwiał się muzyce rockowej z powodu zawartych w niej przekazów podprogowych, o czym napisał książkę pt. *Rock'n'roll. Gwałt za pośrednictwem przekazów podprogowych* (przyp. tłum.).

³ Chodzi o książkę Alaina Pilote'a „Kredyt Społeczny w 10 lekcjach”, która ukazała się w wydawnictwie MICHAEL w 2011 r. Obecne wznowienie francuskie i angielskie nosi tytuł „Demokracja ekonomiczna” (przyp. tłum.).

⁴ Pełne hasło rewolucji francuskiej brzmiało: „Wolność, równość, braterstwo albo śmierć!” (przyp. tłum.).

Problem dystrybucji

Jak powiedział Louis Even, jest to kwestia dystrybucji, a nie braku zasobów lub produkcji. Kiedy w XVIII wieku Thomas Malthus przewidział powszechny głód na świecie, korzystając z obliczeń dotyczących demografii planety, nie przewidział jednego prostego czynnika: że wzrost technologiczny po zastosowaniu techniki naukowej jest 50 razy większy niż wzrost populacji! 50 razy większy! Mówienie o wzroście populacji bez uwzględnienia innych czynników, to niepotrzebne wpadanie w panikę. Kiedy teraz mówimy o potrzebie ograniczenia wzrostu, narodzin itp., ignorujemy rzeczywistość, w której wszędzie są ogromne nadwyżki.

Problem zidentyfikowany przez Louisa Evena jest więc dość istotny: nie chodzi o produkcję ani zasoby, jest to problem dystrybucji. Ludzkość próbowała rozstrzygnąć tę debatę organizując system kradzieży: garstka multimiliarderów rządzi światem i ma ogromne dochody bez robienia czegośkolwiek; w ogóle nic nie produkując.

Główne znaczenie osoby ludzkiej

Ogromną zaletą chrześcijaństwa jest to, że osoba ludzka znajduje się w centrum systemu. Żaden inny system, reżim polityczny, szkoła filozoficzna czy religia, z wyjątkiem Kościoła katolickiego, nie ma w swoim centrum wyjątkowej rzeczywistości, w której człowiek posiada nieodłączny szacunek bez względu na siłę fizyczną lub psychiczną, status społeczny itp. Niech toczą się wojny; wojny są wywoływane, żeby sprzedawać broń, a giną w nich setki, tysiące, miliony ludzi. Żaden problem dla wielkiej finansjery światowej! Pieniądże wyparty osobę. Człowiek nie ma dziś żadnej wartości. Jeśli chrześcijaństwo ma znaczenie, trzeba nalegać na centralne miejsce i godność osoby ludzkiej.

Musimy myśleć i tworzyć nowe rozwiązania. Oddaję honor Louisowi Evenowi: podjął działania zamiast zalać rękę i lamentować, że „istnieje ubóstwo i to jest tragiczne!”. Kredyt Społeczny jest wspaniały. Powtarzam słowa Alaina Pilote'a [prowadzącego sesję naukową], że dotyczy to „tworzenia struktur prawnych, społecznych i politycznych, zapewniających wszystkim minimum niezbędne do godnego życia”. Jesteśmy wezwani do stworzenia nowego porządku, a nie rozwijania Nowego Porządku Świata, będącego tylko walką pomiędzy drapieżnymi ptakami, których celem jest drenowanie światowego bogactwa w stronę pewnych banków i osób, które są władcami świata. Ale jak możemy przyjąć zasadę równości, że wszyscy powinni mieć dostęp do dóbr Ziemi i przełożyć tę prawdę na rzeczywistość za pomocą praw i przepisów?

Demokracja ekonomiczna polega na wdrożeniu mechanizmów, które pozwolą na prawdziwą Wolność, prawdziwą Równość i prawdziwe Braterstwo. Musi ona zaspokajać potrzeby ludzi, pod warunkiem, że potrzeby te są realne, a nie sztuczne. Tymczasem Nowy Porządek Świata, który zdobywa planetę, nie ma na celu dobra człowieka, ale jest raczej motywowany przez zysk i stworzył fikcyjne i iluzoryczne potrzeby.

Chcemy je zaspokoić, podczas gdy nie ma ich w punkcie początkowym. Tworzymy te „potrzeby”, aby zarządzać gospodarką i czerpać zyski.

Reforma moralna i duchowa



Wreszcie, po tym Nowym Porządku Świata jest do wymyślenia reforma – do wymyślenia, ponieważ znowu nas tam nie ma – a raczej do przeprowadzenia rewolucja moralna ludzkości. Moralna i duchowa. Bez bazy duchowej świat popadnie w dekadencję, ponieważ to duchowość jest podstawą wszystkiego.

W ruchu Pielgrzymów podziwiam to, że Bóg jest w centrum, z Dziewicą Maryją, Która jest istotą uprzywilejowaną i bez Której nic nie można zrobić. Związek między Kredytem Społecznym a Fatimą (1917) jest znaczący. Fakt, że wasze stowarzyszenie polega nie tylko na rozmowach i dyskusjach, ale że wasze życie jest regulowane przez modlitwę przez cały dzień, jest dla mnie znaczący. Waszym celem jest stworzenie nie tylko porządku społeczno-polityczno-gospodarczego, ale także zakorzenionego w wymiarze duchowym. Taki model odpowiada na fundamentalne pytania: Dlaczego żyję? Dlaczego istnieję? Dokąd idę? Co jest poza śmiercią? Bez tej podstawy teologicznej człowiek jest tylko rodzajem eksperymentu.

Inną myślą, którą doceniłem w tym tygodniu, jest to, że to, co jest legalne, niekoniecznie jest właściwe; to, co jest prawnie dozwolone, niekoniecznie musi być moralne. Ludzie myślą wszystko: aborcja jest legalna, więc jest dozwolona. Zgodna z prawem, tak, ale moralnie nie! Mówię, że tutaj potrzebujemy refleksji, aby zobaczyć, jak nasi politycy, ekonomiści i inni wszystko pomiesza. Klarowność jest dziś niezbędna. Codziennie skupiam się na wiadomościach politycznych, gospodarczych i naukowych, aby zastanowić się i rozważać, dokąd idzie świat. Gdzie my idziemy? Gdzie chcemy iść? Upadek dyktatora, wybory, Unia Europejska, Brexit ... co oznaczają te wszystkie wy-



Ks. Jean-Paul Regimbal

Zjednoczonych. Ale kto ją popchnął do ONZ, jeśli nie globaliści, którzy mają ONZ i wszystkie organy międzynarodowe w swojej kieszeni? Trzeba pomyśleć o tym, co kryje się za bieżącymi wydarzeniami. Dziś musimy myśleć razem, a nie w izolacji. Na przykład, możemy utworzyć koła naukowe, wybrać temat i zbadać go głębiej poza powierzchownymi informacjami, poszukując wiadomości – tak jak stało się to w tym tygodniu w Rougemont – które nie wychodzą na wierzch.

W nic się nie gra, nic nie wygrywa i nic nie jest stracone. Oznacza to, że to, co robimy, jest kroplą wody w oceanie, małą akcją. Niebezpiecznie jest myśleć, że stoimy przed górą, którą trzeba podnieść. Tak, to góra, którą trzeba podnieść. W tym świecie, który jest budowany wokół nas, w międzynarodowym systemie walutowym, w międzynarodowym systemie politycznym czujemy się tacy mali, tacy wąтли i słabi, że mówimy: „Nic nie mogę zrobić”.

A jednak tam, skąd pochodzi świadomość naszej kruchości, naszej słabości i bezradności, możemy zacząć budować. Nie na naszych możliwościach, naszej sile intelektualnej czy materialnej, ale w Duchu Bożym, który unosił się u początków, który unosił się nad Wierczeniem w dzień Pięćdziesiątnicy, i który wciąż unosi się nad Kościołem, nad dzisiejszym światem... nade mną, nad nami. Duch jest nam dany. „A oto Ja czynię cię dzisiaj twierdzą warowną, kolumną żelazną i murem spiżowym” (Jr 1, 18). Ten, który ma Ducha, jest jak żelbet i bomba atomowa. I Duch czerpie z tego bezpośredniego kontaktu z Bogiem, który bierze najsłabszego z najsłabszych, by powiedzieć mu: „Idź, posyłam cię”. To słowo jest skierowane do każdego z nas.

⁵ Greta Thunberg (ur. 3 stycznia 2003 w Sztokholmie) – szwedzka aktywistka klimatyczna. W 2018 roku rozpoczęła protest pod budynkiem szwedzkiego parlamentu, który prowadzi przeciwko zmianom klimatu wynikającym z działalności człowieka. Inicjatorka Młodzieżowego Strajku Klimatycznego, laureatka Right Livelihood Award 2019, zwanej alternatywną Nagrodą Nobla. Zdiagnozowano u niej zespół Aspergera, ADHD, zaburzenia obsesyjno-kompulsyjne, mutyzm wybiórczy. (wikipedia.org)

darzenia?

Podobnie myślę, że pilnie musimy wiedzieć, co się dzieje i to nie tylko z wieczornych wiadomości w telewizji. Media zniekształcają i wypaczają rzeczywistość oraz tworzą dezinformację. Nabierają ludzi i opowiadają im kłamstwa. Weźmy Gretę Thunberg⁵, 16-letnią Szwedkę, która prowadzi kampanię na rzecz ochrony środowiska. To było wzruszające, jak ta młoda dziewczyna płacze i to sprawiło, że i my płakaliśmy. Mówiliśmy: „Ona musi mieć rację, ponieważ płacze”. W tym tygodniu przemawiała nawet w Organizacji Narodów

Dawać nadzieję

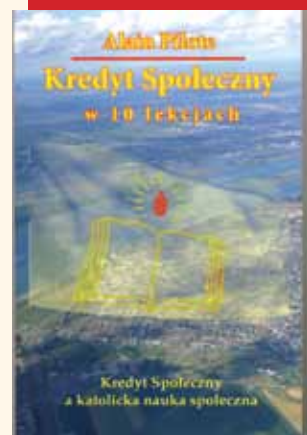
Dla mnie nowa ewangelizacja będzie dawać światu nadzieję. Wszyscy ludzie kształtujący historię byli uważani za utopistów. W obliczu pozornie beznadziejnych sytuacji, podejmowali wyzwanie. Oto tutaj jesteśmy garstką ludzi, naiwnych, ale wystarczająco zuchwałych, by uwierzyć, że możemy zmienić świat. Tak, możemy zmienić świat. Zaczęło się od zaledwie dwunastu [Apostołów], potem siedemdziesięciu dwóch itd. Kiedy widziemy, jak chrześcijaństwo zmieniło strukturę historii, możemy powiedzieć: „Wróćmy do Chrystusa i tej rewolucyjnej siły nazywanej chrześcijaństwem”.

Księga Objawienia (Apokalipsa św. Jana) mówi nam o smoku i bestii. Pod te dwa słowa: smok i bestia, można postawić nazizm, komunizm, islamizm i całą resztę; nazwy się zmieniają, rzeczywistość pozostaje. Siły zła działają w historii. Jak powiedział św. Paweł: „Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności” (Ef 6, 12), którzy działają na świecie. Oni są wszędzie. Ale gdy smok zostanie zmiążdżony i pokonany, bestia będzie wrzucona do jeziora ognia (rozdział 20 Apokalipsy) i to koniec.

Kiedy budzę się o 6-tej rano tutaj w Rougemont, dzięki temu, kto mówi do mnie przez mikrofon: „Ave Maria, wstawaj do walki!”, podoba mi się to zawołanie, to sympatyczne, ale mówi ono też coś innego: tak, prowadzimy walkę gigantów, Dawida przeciw Goliatowi. „Nie lękajcie się” – mówi Biblia. To są słowa, które powracają, zdaje się, 365 razy w Biblii. Więc mamy „nie lękajcie się” każdego dnia. „Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?” (Rz 8, 31). Wiara musi stać się żywym źródłem w nas i aktywną siłą w społeczeństwie. Wiara jest nerwem historii. Ci, którzy działali w historii, wierzyli w ideały. Musimy wierzyć, że inny świat jest możliwy i że Jezus nie przyszedł na ziemię bez powodu. Pamiętajmy, że wygra! Nie panikujmy, ponieważ bierzemy udział w bitwie, która już jest wygrana.

Dziewica Maryja, która objawiła się w Fatimie w 1917 roku, dawała straszne ostrzeżenia, ale także dawała nam nadzieję: „Na końcu moje Niepokalane Serce zatriumfuje”, powiedziała nam. Prośmy ją o siłę wiary i światło nadziei, by prowadziła nas w tym ruchu; w tym, co każdy z nas próbuje osiągnąć w naszym małym zakątku planety. ✚

Ks. Henri Boulad, SJ



Polecamy książkę Alaina Pilote'a **KREDYT SPOŁECZNY W 10 LEKCJACH**

Wyczerpujące źródło informacji na temat nowego sprawiedliwego systemu ekonomicznego i jego zasad w świetle Katolickiej Nauki Społecznej **Wydawnictwo MICHAEL, str. 241**

Cena wraz z kosztem wysyłki 30 zł

„Kredyt Społeczny jest środkiem, celem jest zbawienie dusz”

Oto fragmenty uwag ks. Sylvaina Coulona, kapłana z diecezji Montpellier we Francji, przedstawionych we wrześniu 2019 r. po sesji studyjnej na temat demokracji ekonomicznej, jaka odbyła się w Rougemont.

Trzeci rok z rzędu uczestniczę w sesji naukowej na temat Kredytu Społecznego w Rougemont. Pierwszy raz był radością, odkryciem. Drugiego roku moje pytania były głębsze; były rzeczy, których nie rozumiałem. W tym roku, moim trzecim, przeżyłem duchowe pogłębienie. Zrozumiałem z tej trzeciej odsłony, że możliwe jest szczęśliwe życie wszystkich społeczeństw i dobre zrozumienie między narodami. Wygląda na to, że mamy do czynienia z oczywistą porażką zastosowania tego skarbu.

Duchowa batalia

Jesteśmy zmuszeni uznać, że osoby zaangażowane w filozofię Kredytu Społecznego mają duchowego wroga. Musimy wykorzystywać modlitwę, medytację, post i pokutę, żeby Kredyt Społeczny doszedł do skutku.

Ta batalia ma wielką wagę, ponieważ chcemy zbawienia dusz. Chciałbym podziękować panu Pilote'owi [główny wykładowca sesji naukowej] za jakość jego nauczania. Dobrze kierował naszą grupą przez swój spokojny styl prezentacji. Istnieje nieuniknione poczucie niesprawiedliwości, które może ewoluować do buntu, kiedy dochodzimy do uznania prawdy. Na szczęście jesteśmy uspokojeni u stóp Krzyża Pana Jezusa i znajdujemy siłę, aby kontynuować intelektualną podróż naukową i pojęciową.

Musimy wracać, często i regularnie, do nauczania Louisa Evena. Mamy szczęście, że posiadamy jego francuskie nagrania na płytach DVD i CD. Jest to rodzaj biblii dla Kredytowców Społecznych! Mam nadzieję, że pewnego dnia Kościół rozpozna świętość Louisa Eveny i że zostanie on wyniesiony do chwały ołtarzy. Być może pewnego dnia Papież uzna go za doktora Kościoła, doktora „Katolickiej Nauki Społecznej”. Jedną prostą rzeczą do rozważenia jest to, jakie korzyści przynosi nauczanie Louisa Eveny świeckim, kapłanom i biskupom, którzy przybywają do Rougemont.

Kontynuujemy naukę, czytając materiały na temat Kredytu Społecznego opublikowane przez Pielgrzymów Świętego Michała. Idziemy do źródła, do fundamentów i w ten sposób przechodzimy do nauczania Louisa Eveny. Podczas tygodniowej sesji studyjnej przedstawiono nam to nauczanie, które ukształtowało nasze myśli i uformowało nasze rozumienie Kredytu Społecznego. Louis Even był mistrzem!

Pogłębienie naszego rozumienia Kredytu Społecznego wymagało podjęcia duchowej ścieżki, która prowadzi nas do stóp Krzyża. Krzyż oznajmia miłość Boga nawet za cenę własnego życia, jeśli to konieczne.



Ks. Sylvain Coulon

Na corocznym kongresie Pielgrzymów św. Michała w mieście Trois-Rivieres w prowincji Quebec w 1957 roku, zapytano Eveny: „Kiedy Kredyt Społeczny zostanie wprowadzony w życie?”. Odpowiedział: „To zależy od Pana Boga, to jest w sercu Bożym”. Jego odpowiedź pochodzi z Ewangelii. Podobnie jak powrót Chrystusa, tylko Bóg wie, kiedy zasady reformy monetarnej Kredytu Społecznego zostaną zastosowane. Oczywiście jest, że Kredyt Społeczny będzie prowadził do pełnej realizacji Ewangelii. Więc jest on „na jutro”, nie na dzisiaj.

Zbawienie dusz

Zakończę ostatnią myślą. Jaki jest cel czy zamiar Kredytu Społecznego? Mówimy dużo na temat dobrobytu, szacunku i sprawiedliwości w wymianie ekonomicznej, aby każdy mógł żyć... Czy to jest celem Kredytu Społecznego? Czy to tylko środek dany nam zgodnie z nauką społeczną Kościoła?

► Odpowiedź jest jasna: to tylko środek. Prawdziwym celem zastosowania Kredytu Społecznego jest zbawienie dusz. To papież Pius XII powiedział: „Kredyt Społeczny stworzyłby klimat na świecie, który pozwoliłby na rozwój rodziny i chrześcijaństwa”. Ale dlaczego rodzina? Dlaczego wy, rodzice, daleście życie swoim dzieciom? Żeby poszły do nieba, aby zaludniły niebo; nie zaludniały ziemi, a potem wpadały do piekła. To jest jak drabina: zaludniamy ziemię, aby dostać się do nieba; to życie jest odskocznią do naszego celu – nieba. I to przez sakramenty Kościoła katolickiego idziemy do nieba.

Dzisiaj świat jest w kompletnym bałaganie; Mamona stworzyła chaos. Chaos powiększa nieuporządkowane sumienie i serce. Na przykład pieniądze, które poprzez propagandę medialną uderzają w wartości nauczane przez Chrystusa.

Jeśli więc uporządkujemy społeczeństwo, będziemy mieli pokój; pokój w domach, pokój w narodach i pokój między narodami. Następnie możemy pomagać sobie wzajemnie wyrastać do świętości. Tak się stanie, kiedy będziemy mieć Kredyt Społeczny w jednym kraju, następnie w innych krajach, a potem na całym świecie.

Więc możemy przeprowadzić małą rywalizację: który z krajów, spośród tych z których pochodzimy, pierwszy wprowadzi Kredyt Społeczny? Czy będzie to kraj z Afryki? Z Ameryki Południowej? Z Ameryki Północnej? Z Europy? Z Azji? Możemy przyznać trofeum pierwszemu krajowi, który wprowadzi reformy monetarne Kredytu Społecznego. Będzie się on rozprzestrzeniał jak ogień miłosierdzia; ogień miłości; jak łańcuch domino! In-

ne narody będą chciały naśladować pierwszy, gdy staną się świadkami właściwie rozprowadzanej obfitości. Szczęście, które zamieszka w pierwszym kraju! Inni będą chcieli tego samego, a potem cała planeta! Wszyscy będziemy żyć w dobrze zorganizowanych warunkach, w których wszyscy żyją spokojnie i w zgodzie z bratem i sąsiadem oraz z sąsiednimi narodami. To jest, kiedy wychowanie moralne i wiara będą w pełnym rozkwicie, a my zyskamy wiele, wiele dusz dla Pana. Rozkwitnie modlitwa za naszych wiernych zmarłych w czystcu.

Mówię to wszystko, ponieważ jestem z tego narodu, który trzyma sztandar rewolucji francuskiej; rzeźnika z potokami krwi i zniszczeniem zarówno kultury, jak i religii. W tym samym czasie istnieje tam wielka nadzieja, że Francja nawróci się, jak powiedziała Służebnica Boża Marta Robin [1902–1981]: „Pewnego dnia Francja upadnie tak nisko, że wzrośnie ponownie, ale dzięki łasce Boga i Niepokalanego Serca Maryi”.

To właśnie tam musi się najpierw rozegrać bitwa o Kredyt Społeczny. Musi się zaczynać wcześniej rano, każdego dnia, na kolanach w kaplicy modlitwą przed Najświętszym Sakramentem; przed Jego Najświętszym Sercem. To przypomina Świętą Matkę Teresę, która oddawała cześć Bogu, zanim szła się opiekować biednymi.

Braterstwo wśród ludzi to przyjemność! Radością było być tutaj w Domu Niepokalanej i Domu św. Michała w Rougemont. Jesteśmy z wielu kontynentów i dobrze nam idzie wzajemne poznawanie się, docenianie i miłość. Bóg umieścił wiele bogactw w sercach i w naszych kulturach. Amen! ✨

Ks. Sylvain Coulon

„I powraca wiatr”

27 października 2019 r. w wieku 76 lat (ur. 1942) zmarł w Cambridge w Wielkiej Brytanii Władimir Bukowski. Rosyjski dysydent, który spędził od 1963 r. 12 lat w łagrach, więzieniach i psychuszkach w Związku Sowieckim za działalność opozycyjną wobec systemu komunistycznego. W 1976 r. siedząc w więzieniu został „wymieniony” za Louisa Corvalana, trzymanego w więzieniu przywódcę Komunistycznej Partii Chile, i wyjechał do Wielkiej Brytanii, gdzie skończył biologię na Uniwersytecie Cambridge, a potem pracował tam naukowo. Był wielkim przyjacielem Polaki, z pochodzenia Polakiem. Jego prapradziadek był powstańcem listopadowym zesłany na Syberię. Był członkiem polskiej Solidarności Walczącej. Jego książki były wydawane w Polsce w podziemiu w latach 1980-tych. Po 1989 r. ukazywały się już w obiegu oficjalnym. Wśród nich są: słynna autobiografia „I powraca wiatr” oraz „Proces moskiewski”. Był przeciwnikiem wejścia Polski do Unii Europejskiej i **napisał wtedy w 2003 r. wydaną po polsku broszurę „Unia Sowiecka czy Związek Europejski?”**. Pisał w niej:

„Oprzytomnijcie, przecież macie doświadczenia z RWPG. Wtedy jeździliście z podkulonym ogonem po przykazy do Moskwy, teraz będziecie jeździć do Brukseli, a niedługo potem – do Berlina. Odzyskaliście



Władimir Bukowski i Anna Walentynowicz

niepodległość, ale po wstąpieniu do Unii Europejskiej, o suwerenności możecie zapomnieć. Eurobiurokraci brukselscy, nie mający – poza tworzeniem pozorów – żadnego mandatu demokratycznego, będą dążyli do stałego zwiększenia władztwa Centrali. Ich celem jest przekształcenie UE w konfederację, a następnie w federację i wtedy już tylko w opustoszałych kościołach będziecie mogli śpiewać: 'Jeszcze Polska nie zginęła'. Czy nie dostrzegacie szturmu europejskiego lewactwa spod znaku UE – na religię chrześcijańską, na tradycyjną rodzinę, na waszą tożsamość. Ten proces zapewne będzie rozłożony na lata, ale cel jaki przyświecał bolszewikom – pieriekowki człowieka – może, jeśli się w porę nie opamiętacie, zostać osiągnięty”.

(JAL)

Oreǳia Matki Bożej z Akita

„Codziennie odmawiajcie Różaniec... Sama wciąż jestem w stanie ocalić was przed nadchodzącymi nieszczęściami”

Rola Maryi w historii ludzkiego zbawienia oraz Jej wyjątkowa i doskonała współpraca z dziełem Jej Boskiego Syna, Jezusa, doprowadziła Kościół do ogłoszenia, że każdego 1 stycznia obchodzimy Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi. Jest tak, aby wszyscy mogli na początku roku powierzyć się opiece i wstawiennictwu Maryi, Matki nas wszystkich. Papież Franciszek zakończył homilię na Mszy św. 1 stycznia 2019 r. w Bazylice Watykańskiej w następujący sposób:

„Bóg nie obył się bez Matki: tym bardziej my jej potrzebujemy. Dał nam Ją sam Jezus i to nie w chwili obojętnej, ale z krzyża: „Oto Matka twoja!” (J 19, 27) powiedział do ucznia, do każdego ucznia. Matka Boża nie jest kwestią opcji: musi być przyjęta w życiu. Jest Królową Pokoju, która zwycięża zło i prowadzi drogami dobra, która wprowadza jedność między dziećmi, która wychowuje do współczucia.

Weź nas za rękę, Maryjo. Trzymając się Ciebie, pokonamy najcięższe zakręty historii. Weź nas za rękę, abyśmy odkryli łączące nas więzy. Zgromadź nas razem pod swym płaszczem, w czułości prawdziwej miłości, w której otwiera się ludzka rodzina: „Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko”.

Jedynym życzeniem Maryi, jako Służebnicy Bożej, jest doprowadzenie wszystkich swoich dzieci do Jej Syna, Jezusa. Dał nam Ją jako naszą matkę, kiedy był na krzyżu. Jak powiedziała sługom podczas wesela w Kanie: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Maryja wciąż powtarza to przesłanie nawrócenia w każdym z objawień na całym świecie i na przestrzeni wieków.

Szesnaście z tych objawień Maryjnych zostało oficjalnie uznanych przez Kościół rzymskokatolicki, włączając Fatimę w 1917 r. i Lourdes w 1858 r. W tym artykule zajmujemy się Jej objawieniami w Akita w Japonii w

1973 r., w których Maryja wypowiedziała trzy ważne przesłania dla ludzkości.

Początek

Kilka pobożnych siostr zakonnych z Instytutu Służebnic Eucharystii, prowadziło ciche, ukryte życie modlitwy w Yuzawadai na obrzeżach miasta Akita w Japonii, w diecezji Niigata. Wspólnota została założona przez lokalnego biskupa Johna Shojiro Ito. 12 maja 1973 r. do nowicjatu przyjęta została tu siostra Agnieszka Katsuko Sasagawa. Miała 42 lata, była głucha, nawrócona z buddyzmu i obdarzona mistycznymi darami. Wkrótce zakon ten stał się tak znany, że jego mała kaplica przyciągała pielgrzymów z całego świata.

W 1973 r. Najświętsza Maryja Panna przekazała siostrze Agnieszce trzy oreǳia poprzez figurę Maryi. Drewniana figura miała około 90 cm wysokości i została wyrzeźbiona przez artystę na prośbę siostr. Skąpana w jaskrawym świetle figura ożyła i przemówiła nieopisanie pięknym głosem do siostry Agnieszki. Pojawił się także Anioł Stróż siostry Agnieszki i uczył ją modlić się.

Figura Matki Bożej płakała 101 razy w ciągu kilku lat, od 4 stycznia 1975 r. do 15 września 1981 r. (dzień Święta Siedmiu Boleści Najświętszej Maryi Panny). Figura również „pociła się” obficie wydzielając słodki, przyjemny zapach. Jej prawa dłoń krwawiła z rany w kształcie krzyża.

Setki ludzi były świadkami wielu z tych wydarzeń. Naukową analizę krwi i łez z figury przedstawił profesor Sagisaka z katedry medycyny sądowej uniwersytetu w Akita i potwierdził, że krew, łzy i pot zebrane z figury były rzeczywiście ludzkimi łzami, potem i krwią.

Siostra Agnieszka ma także stygmaty na prawej dłoni. Korean-



Figura Matki Bożej w zakonie w Akita

ka z nieuleczalnym rakiem mózgu została cudownie i natychmiastowo uzdrowiona podczas modlitwy przed figurą w 1981 r. Cud potwierdził dr Tong-Woo-Kim ze szpitala św. Pawła w Seulu i ks. Theisen, przewodniczący Trybunału Kościelnego Archidiecezji Seulskiej. Drugi cud miał miejsce, gdy siostra Agnieszka odzyskała w pełni słuch.

Cudowne wydarzenia

Pierwsze cudowne wydarzenie w Akita miało miejsce 12 czerwca 1973 r., zaledwie miesiąc po przybyciu siostry Agnieszki do klasztoru. Zobaczyła ona wychodzące z Tabernakulum jasne, błyszczące światło. Działo się to kilka razy i często towarzyszyło temu coś, co przypominało dym, który pozostawał w pobliżu ołtarza. Podczas jednego z tych epizodów siostra Agnieszka widziała „wiele istot podobnych do aniołów, które otaczały ołtarz w adoracji przed Hostią”. W tym czasie biskup Ito przebywał w klasztorze, aby prowadzić tydzień nabożeństw. Siostra Agnieszka zwierzyła mu się z okoliczności tej wizji, a także ze



W latach 1975-1981 figura Matki Bożej płakała 101 razy

nością i zniewagami. Rany Maryi są o wiele głębsze i boleśniejsze niż twoje. Chodźmy i pomódlmy się razem w kaplicy”.

Pierwsze orędzie Maryi

W kaplicy figura Matki Bożej ożyła, a do głuchych uszu Siostry doszedł głos nieopisanej piękności:

„Córko ma, nowicjuszko moja, wiernie byłaś mi posłuszną, porzucając wszystko, aby iść za mną. Czy bardzo cierpisz z powodu utraty słuchu? Twa głuchota zostanie uleczone, bądź tego pewna. Bądź cierpliwa. To już ostatnia próba. Czy rana na twojej dłoni jest przyczyną cierpienia? Módl się w intencji wynagrodzenia za grzechy ludzkości. Każda osoba w tej wspólnotcie jest moją niezastąpioną córką. Czy dobrze odmawiasz modlitwę Służebnic Eucharystii? Zatem, odmówmy ją wspólnie:

‘Najświętsze Serce Jezusa, prawdziwie obecne w Przenajświętszej Eucharystii, poświęcam ciało i duszę, by całkowicie były zjednoczone z Twoim Sercem, ofiarowywanym w każdym momencie na wszystkich ołtarzach świata i oddawało chwałę Bogu Ojcu, błagając o nadejście Królestwa Twego. Proszę, przyjmij tę pokorną mą ofiarę. Użyj mnie zgodnie ze Swą wolą dla chwały Ojca i zbawienia dusz.

Najświętsza Matko Boża, nie pozwól mi nigdy oddzielić się od Twego Boskiego Syna. Proszę, broń mnie i chroń jak swe szczególne dziecko. Amen’.

Módl się za Papieża, biskupów i kapłanów. Od chwili chrztu zawsze byłaś wierna modlitwie w ich intencji. Kontynuuj, módl się dużo... bardzo dużo. Powiedz swemu przełożonemu wszystko, co się dziś wydarzyło i okaż mu we wszystkim posłuszeństwo. Prosił Cię, byś modliła się gorliwie”.

Jak powiedział jej Anioł Stróż, rana w kształcie krzyża, podobna do tej u siostry Agnieszki, pojawiła się na prawej ręce figury Najświętszej Maryi Panny. Zaczęła płynąć z niej krew.

Drugie orędzie Maryi

W pierwszy piątek miesiąca, 3 sierpnia 1973 r., kiedy

siostra Agnieszka odmawiała Różaniec w towarzystwie swojego Anioła Stróża, usłyszała tajemniczy, cudownie piękny i nie do opisanego głos, dobiegający z figury Najświętszej Maryi Panny:

„Córko ma, nowicjuszko moja, czy kochasz Pana Jezusa? Jeśli Go kochasz, posłuchaj, co ci teraz powiem. Jest to bardzo ważne i masz przekazać to swemu przełożonemu.

Wielu ludzi na tym świecie zasnuca, rani Jezusa. Szukam dusz, które Go pocieszą, aby ugasić gniew Ojca Niebieskiego. Pragnę, wraz z mym Synem, dusz, które swymi cierpieniami i swym ubóstwem wynagrodzą przewinienia grzeszników i niewdzięczników.

Aby świat mógł poznać Jego gniew, Ojciec Niebieski przygotowuje karę wielkiego oczyszczenia całej ludzkości. Wiele razy interweniowałam wraz z Synem, by powstrzymać gniew Ojca. Powstrzymaj nadejście klęsk, ofiarowując Mu cierpienia Jego Syna na Krzyżu, Jego bezcenną Krew i ukochane dusze pocieszające Go i tworzące kohortę dusz ofiarnych.

Modlitwa, pokuta i odważne akty ofiary mogą złagodzić gniew Ojca. Oczekuję tego również od twojej wspólnoty... że ukocha ubóstwo, że uświęci się i będzie się modlić w intencji zadośćuczynienia za niewdzięczność i przewinienia tak wielu ludzi. Odmawiaj modlitwę Służebnic Eucharystii ze

świadomością jej znaczenia; żyj zgodnie z nią; ofiaruj wszystko, co Bóg może sprawić, jako wynagrodzenie za grzechy. Niech każda będzie starała się, wedle możliwości i pozycji, być wierna i żarliwa w modlitwie, by pocieszyć Pana.

Modlitwa jest konieczna nawet w świeckim stowarzyszeniu. Dusze, które pragną się modlić, są już na drodze do zjednoczenia. Módlcie się wiernie i gorliwie, by pocieszyć Pana, nie przywiązując zbyt wiele uwagi do jej formy”.

Cuda się mnożą

W sobotę 29 września 1973 r., w uroczystość świętego Michała Archanioła, patrona Japonii, cuda figury Najświętszej Dziewicy Maryi zaczęły się mnożyć. Po obiedzie, kiedy siostra Agnieszka odmawiała modlitwę Różańcową z drugą siostrą, jasne promienie światła rozświetliły figurę Matki Bożej, obejmując ją całkowicie białą poświatą. Różaniec został zakończony i wtedy siostra Agnieszka zauważyła, że rana na ręce figury całkowicie zniknęła.

Zawsze w dzień świętego Michała, w chwili, kiedy kończyło się wieczorne nabożeństwo, zjawisko poranne powtarzało się w obecności innych sióstr: figura Matki Boskiej rozświetlała się na nowo, zalana światłem i bielą ...

Trzecie orędzie Maryi

W sobotę 13 października, w rocznicę objawienia Matki Bożej w Fatimie, Maryja przekazała siostrze Agnieszce trzecie przesłanie, najważniejsze i najpoważniej-

sze:

„Moja droga córko, wsłuchaj się uważnie w to, co mam ci do powiedzenia. Powiadom o tym swego przełożonego.

Jeśli ludzie nie zaczną pokutować i nie poprawią się, Ojciec ześle na całą ludzkość straszną karę. Będzie to kara większa od potopu, jakiej dotąd jeszcze nikt nie widział. Ogień spadnie z nieba i zmiecie większą część ludzkości, dobrych jak i złych, nie oszczędzając ani kapłanów ani wiernych. Ci, co ocaleją, będą się czuć tak samotni, opuszczeni, że zazdrościć będą umarłym. Jedyną bronią, jaka wam pozostanie, będzie Różaniec i Znak pozostawiony przez mego Syna. Każdego dnia odmawiajcie modlitwy Różańcowe. Na Różańcu módlcie się za Papieża, biskupów i kapłanów.

Działanie szatana przeniknie aż do samego Kościoła, do tego stopnia, że będzie można zobaczyć kardynałów sprzeciwiających się kardynałom, biskupów występujących przeciwko innym biskupom. Czczący Mnie księża będą wyszydzani i prześladowani przez swoich współbraci... świętynie i ołtarze zostaną splądrowane. Kościół będzie pełen tych, którzy akceptują kompromisy, a szatan zmusi wiele dusz konsekrowanych i wielu kapłanów, by opuścili służbę Pańską.

Szatan będzie szczególnie nieprzejednany wobec dusz poświęconych Bogu. Powodem mego

smutku jest myśl o zatraceniu tak wielu dusz. Jeśli grzechy będą coraz liczniejsze i poważniejsze, nie będzie już dla nich przebaczenia. Odmawiajcie często Różaniec. Sama wciąż jestem w stanie ocalić was przed nadchodzącymi nieszczęściami. Ci, którzy pokładają we Mnie zaufanie, zostaną zbawieni”.

Uzdrowienie Siostry Agnieszki

13 października 1974 r. podczas adoracji Najświętszego Sakramentu siostra Agnieszka została nagle uleczone z głuchoty. Tego wieczoru zadzwoniła do biskupa Ito. Następnego dnia diagnoza lekarza była stanowcza: „Zdolność słuchu normalna”, ale siostra Agnieszka oświadczyła, że zaczęła głuchnąć i nie będzie już więcej słyszeć oraz nie ma nadziei uzdrowienia. To pierwsze uzdrowienie słuchu trwało tylko 6 miesięcy. Siostra Agnieszka ogłuchła na 9 lat. Ale została uleczone definitywnie.

W ostatnią niedzielę miesiąca Maryjnego, 30 maja 1982 roku, w święto Zesłania Ducha Świętego, w chwili Podniesienia Przenajświętszego Sakramentu siostra Agnieszka została całkowicie i ostatecznie uleczone z głuchoty.

Uznanie orędzi przez Biskupa i Rzym

Będąc przez wiele lat naocznym świadkiem wydarzeń i starannie je badając, John Shojiro Ito, biskup Niigata, oświadczył, że wydarzenia w Akita w Japonii mają pochodzenie nadprzyrodzone i zapobiegał w całej diecezji oddawanie czci Matce Bożej z Akita. W liście pasterskim, który został odczytany w każdej parafii diecezji w Niedzielę Wielkanocną, 22 kwietnia 1984 r., biskup Ito stwierdził, że „orędzie z Akity jest identyczne z orędziem Fatimskim”.

Biskup Ito udał się do Rzymu po raz trzeci w czerwcu 1988 r., aby zasięgnąć opinii Stolicy Apostolskiej. „Martwiłem się powagą tego przesłania” – powiedział. Józef Kardynał Ratzinger, ówczesny prefekt Kongregacji Nauki Wiary, zapewnił biskupa Ito, że działał właściwie i wydał ostateczny osąd na temat wydarzeń i przesłał z Akita jako wartych zaufania i godnych wiary. ✝

Thérèse Tardif



Sanktuarium Matki Bożej w Akita



Siostra Agnieszka Sasagawa

Tożsamość Polski w wierze katolickiej

Kardynał Gerhard Müller

Wykład wygłoszony podczas Sesji Kongresu „Europa Christi” we Wrocławiu 11 listopada 2019 r.

Od czasów trzech rozbiorów (1772, 1793, 1795) i pomimo polityki totalnego wyniszczenia narodowej, kulturowej i religijnej tożsamości Polaków, na podstawie hitlerowsko-stalinowskiego paktu z 23 sierpnia 1939 roku podczas niemieckiej okupacji w czasie II wojny światowej, a potem w czasie zimnej wojny po popadnięciu pod władzę komunistyczną aż do wyzwolenia się w 1989 r., udało się Polakom zachować swój fizyczny byt i duchową niepowtarzalność jedynie przez wiarę chrześcijańską i Kościół katolicki.

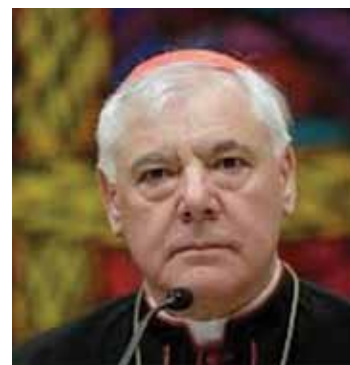
Pozostaje zawstydzającym wspomnieniem, że w oświeconej zachodniej Europie przyglądano się bez empatii tragedii sąsiedniego narodu.

W XIX wieku uważano Polaków za rewolucyjnych awanturników zagrażających ustalonemu przez państwa rządzące reakcyjnemu porządkowi Kongresu Wiedeńskiego (1815). W XX wieku natomiast podejrzewano, z powodu ich konserwatyzmu, że przeoczyli włączenie się w zachodnią demokrację i materialistyczny styl życia, ponieważ nie podporządkowali się „postępowym” ideom komunizmu i dzisiejszego neomarksizmu z programem dechrystianizacji Europy. W zachodnich elitach władzy i ośrodkach medialnych potępia się dziś – w imię narzuconych „europejskich

wartości” (prawo do aborcji, do wspomagane go samobójstwa, małżeństwa osób tej samej płci, transseksualizmu i posthumanizmu) – ich wytrwały opór przed dobrowolną utratą tożsamości.

Polacy tymczasem okazali się – i to się potwierdziło – właśnie tym narodem europejskim, który był gotów ponieść największe ofiary dla wolności i demokracji. Europa obejmuje całość swoich narodów, nie tylko zachodnio-centryczną perspektywę, w którą wschodnie narody miałyby się włączyć albo całkowicie się jej podporządkować.

Tak jak rewolucje w Anglii (1688), we Francji (1879) i w Rosji (1917) dokonały się jako walka z władzą we własnym kraju, tak Polacy wywalczyli wolność w powstaniach przeciwko trzem obcym zaborcom. W samym tylko powstaniu warszawskim (1944) w czasie okupacji nazistowskiej 200 000 Polaków ofiarowało swoje życie za uміowanie wolności. Ta stara kraina kultury i humanizmu



Kardynał Gerhard Müller

musiała znieść ogromne upokorzenie ze strony Hitlera i jego sług, którzy uczynili ją sceną strasliwej zbrodni holokaustu. W ramach germanizacji naziści porwali niemal 200 000 polskich dzieci, żeby je wychować w niemieckich rodzinach, których na ogół nie informowano o pochodzeniu tych domniemanych sierot po poległych niemieckich żołnierzach.

Wielu z nich nigdy nie dowiedziało się o swojej prawdziwej tożsamości lub przeżyło ciężką traumę, odkrywając tę potworną zbrodnię przeciw ludzkości. A ilu deportowanych po powstaniach przeciwko carskiemu reżimowi i komunistycznej dyktaturze nie zobaczyło już swojej ojczyzny i zostało pochowanych w syberyjskiej ziemi? To wszystko należy do tradycji „humanizmu bez Boga”.

Tak scharakteryzował wielki francuski teolog Henri de Lubac (1896-1991) program nihilizmu XIX wieku, który doprowadził do katastrof XX wieku. **Polska natomiast należy do chrześcijańskiej tradycji humanizmu z Bogiem i jest dzięki temu prekursorem wolności i godności człowieka.**

Nie idealizując w żaden sposób ciągle ambiwalentnej historii i nie przedstawiając spraw w świetle tylko ludzkiem, katolicka Polska jest w istocie latarnią europejskiej tożsamości i chrześcijańskiego humanizmu w najbardziej ścisłym tego słowa znaczeniu. Przyszłość jest polem, na którym ma się potwierdzić historyczne dziedzictwo. „Pochodzenie wciąż pozostaje przyszłością”.

Wiara w Boga pięknie współgłębokości w tak przesyconym katolicyzmem kraju jak Polska z autonomiczną suwerennością i wolnością religijną jednostki oraz narodu w państwie z demokratyczną konstytucją. W jej skład wchodziła również całkowita niezależność i integracja Żydów, którzy niekiedy stanowili jedną czwartą ludności.

Rewolucje w Anglii, Francji i Rosji były zwrócone przeciwko politycznemu absolutyzmowi, ozdobionemu religią. Patrząc z tego punktu widzenia, należy zauważyć, że w Polsce nie było centralistycznego absolutyzmu i dlatego zgodność wiary katolickiej z wartościami nowoczesnej demokracji jest tutaj, podobnie jak i gdziekolwiek indziej, historycznie uzasadniona.

Jak wspomina słynny niemiecki poeta Heinrich Heine (1797-1856) w swojej relacji podróżniczej „O Polsce” (1823), jeden z polskich królów, którego chciano nakłonić do przymusowej katolicyzacji protestantów, dał świadectwo tradycyjnej tolerancji państwowej: „Jestem królem narodów, nie sumień – Sum rex popolorum, non conscientiarum”. Było to brawurowe przeciwieństwo niedźwiedziej przysługi króla Ludwika XIV (1643-1715), jaką w 1685 roku wyświadczył Francji, a w szczególności Kościołowi katolickiemu, kiedy z przyczyn czysto politycznych odwołał edykt nantejski swojego poprzednika Henryka IV.

Do krytycznego rozprawienia się z obłudną anglosasko-holenderską, kalwińsko zabarwioną „czarną legendą”, która propagandowo oczerniała katolickie kraje (Hiszpanię, Francję, Państwo Kościelne, Królestwo Obojga Sycylii) jako zacofane, niech w opozycji do prusko-protestanckiej, antykatolickiej, wrogiej Włochom, Hiszpanii i Polsce historiografii XVIII i XIX wieku, posłuży przypomnienie faktu, że w zdominowanych protestantyzmem państwach północnych wolność religijna dla katolików

została zagwarantowana dopiero w XIX wieku, po długim czasie, kiedy nawet uczestniczenie w Mszy Świętej było okrutnie karane śmiercią jako zdrada stanu. Przeciwno Sebastianowi Castello, który w imię tolerancji i humanizmu skrytykował dokonaną przez Jana Kalwina okrutną egzekucję Miguela Serweto jako herezyka (1553), wystąpił jego najbliższy współpracownik Theodor Beza w imieniu głowy kościoła reformowanego w Genewie, pisząc o „wolności sumienia jako nauce szatana” – libertas conscientiae diabolicum dogma, zupełnie odmiennie niż wspomniany polski król.

Bóg i godność człowieka

Panuje dzisiaj ekumeniczna zgodność w przekonaniu, że chrześcijaństwo nie jest ciałem obcym w świeckich i pluralistycznych społeczeństwach Zachodu, lecz niewyczerpanym źródłem jego przekonań o godności i Bożym podobieństwie człowieka (Rdz 1, 27; Ps 8, 6) oraz „jego największym powołaniem” do wiecznej wspólnoty z Trójjedynym Bogiem w Komunii Świętej, Communio sanctorum (1J 1, 3.7). Ojcowie Kościoła mówili o przeobstwieńiu człowieka. „Ponieważ Bóg stał się człowiekiem, abyśmy i my byli przeobstwieńiami”.

Oznacza to uczestnictwo człowieka w życiu Boga poprzez relację z Ojcem w synostwie Bożym w Jezusie

W XX wieku natomiast podejrzewano, że z powodu ich konserwatyzmu, Polacy przeoczyli włączenie się w zachodnią demokrację i materialistyczny styl życia, ponieważ nie podporządkowali się „postępowym” ideom komunizmu i dzisiejszego neomarksizmu z programem dechrystianizacji Europy.

Chryście i w przyjaźni z Bogiem w Duchu Świętym. „Gdyż po to Słowo Boże stało się człowiekiem, a Syn Boży stał się synem człowieczym, aby człowiek stał się synem Bożym przez zjednoczenie ze Słowem Bożym i przyjęcie w miejsce Syna”.

Jeśli wiemy, że stworzenie jest uczestnictwem w Bożej mądrości i dobroci, wtedy alternatywa pomiędzy całkowitym teocentryzmem człowieka a jego pełną odpowiedzialnością za swoje środowisko, rodzinę, naród i całą ludzkość okazuje się być tak bezsensowna jak odłączenie światła od prędkości, z jaką się rozchodzi.

Doczesność bez transcendencji jest beznadzieją. Transcendencja bez doczesności jest bezdomnością

Poprzez postanowienie Soboru Watykańskiego (1962-1965) ustalające miejsce „Kościoła w dzisiejszym świecie”, ojcowie Soboru stwierdzają: „W uczestnictwie w świetle Ducha Bożego, człowiek słusznie sądzi, że poprzez swój rozum przewyższa świat rzeczy. W niestrudzonego używaniu swoich talentów, na przestrzeni wieków doprowadził do ogromnego rozwoju nauk empirycznych, techniki, i bardzo rozwinął swój umysł oraz umiejętności artystyczne. W obecnych czasach natomiast wyjątkowo skutecznie zbadał i podporządkował sobie szczególnie świat materialny. Wciąż jednak oszukiwał i znajdował głębszą prawdę. Rozum nie ogranicza się bowiem jedynie do zjawisk, ale jest zdolny wnikać z autentyczną pewnością w głębsze duchowo-strukturalne rzeczywistości, jeśli nawet jest ona częściowo przesłonięta i osłabiona

► na skutek grzechu. Ostatecznie spełnienie intelektualnej natury człowieka, które mamy osiągnąć, jest mądrością, która łagodnie wiedzie ludzki umysł do poszukiwania i umiłowania prawdy i dobra i prowadzi człowieka od tego, co widzialne do tego co niewidzialne”. Wiara w Boga, w zdolność rozumu do odkrywania prawdy i w niezawodną zdolność sumienia do odróżniania dobra od zła, uodporniają człowieka również przeciw pokusom zachodniego kapitalizmu, który oddziela człowieka od przywiązania do Boga i naturalnych form wspólnoty i sprowadza go do roli zwykłego konsumenta dóbr materialnych, a także przeciw socjalistycznemu komunizmowi, który wykorzystuje człowieka jako budulec dla wydumanego przez ideologów raj na ziemi.

Tak również ujął to na podstawie bolesnego doświadczenia na własnej skórze rosyjski pisarz i noblista Aleksander Sołżenicyn (1918-2008) w swoim słynnym przemówieniu, które wygłosił 8 czerwca 1978 roku na Uniwersytecie Harvarda. Dla niego – jak wyznał krótko przed swoją śmiercią – było jasne, że „**wiara należy do podstaw i fundamentów ludzkiego życia**”.

Polska, kraina wolności i wiary

W czasie gdy „oświeceni władcy”, Fryderyk II król Prus, autokratka Katarzyna II, cesarzowa Rosji¹ i podobnie postępujący Austriacy od Marii Teresy poprzez Józefa II aż do Franciszka II, między 1772 a 1795 podzieliili między siebie cały naród jako łup, polski Sejm uchwalił drugą na świecie i pierwszą w Europie demokratyczną konstytucję w Warszawie 3 maja 1791 roku, cztery miesiące przed francuską. Umocniła ona wolność religijną jednostki, podział władzy, suwerenność ludu i odpowiedzialność parlamentarną rządu. Była in-

¹ Wolter, który był gościem na dworze Hohenzollernów w Berlinie (1750-1753), a także korespondencyjnym przyjacielem i agentem PR carycy, nie myślał o proteście przeciw niesłychanemu rabunkowi kraju. Nawet słynnemu Denisowi Diderotowi, współwydawcy Wielkiej Encyklopedii Francuskiej (1751-1780) nie udało się jako gościowi władczyni wszystkich Rusinów (1773/74) – mimo dobrych projektów reform – odmienić straszliwego losu poddanych.

spirowana opinią „*Considérations sur le Gouvernement de Pologne, et sur la Réformation projeté*”, którą napisał Jean-Jacques Rousseau na prośbę polskiej szlachty w celu obrony polsko-litewskiego państwa przed anarchią i drapieżnością państw sąsiednich.

Polska żyjąca przez dwa stulecia pod ciężarem cierpień i wykazująca niezłomne umiłowanie wolności udowodniła, że wiara w Boga i przyznanie do katolicyzmu nie tylko da się pogodzić z nowoczesnymi celami, takimi jak autonomia obywatelska jednostki, demokracja, wolność religijna, suwerenność narodu i prawo narodów do stanowienia o sobie, ale że również Kościół katolicki – głosząc prawdę objawioną – jednocześnie promuje naturalne prawa obywatelskie i niezwykłe prawa człowieka, które w Bogu mają swojego najważniejszego obrońcę i najpewniejszy fundament.

Wiara w Boga otwiera nam przyszłość

Wiara bowiem – według swojej istoty – nie oznacza przyszłości, jeśli mamy na myśli ewolucyjną zasadę przeżycia, „struggle for life”, lecz otwiera nas historycznie i eschatologicznie na Boga jako „absolutną przyszłość” nas wszystkich w całkowitej „łączności z Bogiem”.

Życie nie może być zredukowane do formalnego bytu przyrodniczego, lecz obejmuje swoje duchowe i umysłowe wymiary a przede wszystkim swoje transcendentne odwołanie do Boga. „Tak jak dusza jest życiem dla ciała, tak Bóg jest błogim życiem dla duszy”, jak mówią święte pisma Hebrajczyków. ‘Szczęśliwy lud, którego Bogiem jest Pan’ (Ps 143 (144 BT), 15). Nędzny zatem jest naród, który oddalił się od tego Boga.

Człowiek jest zdany na absolutną tajemnicę, która stale ukazywała mu się jako podstawa i sens jego istnienia i która towarzyszy mu w transcendentnym doświadczeniu zanim on ją rozważy i podda intelektualnej refleksji. Dlatego Bóg nie jest użytecznym postulatem w biologicznej walce o przeżycie, lecz w tej perspektywie raczej ryzykiem, jeśli popatrzymy na męczenników wspólnoty. Nie jest jak przypadkowo wynurzająca się wy-

spa, na którą rzuca nas szalejące morze bezsensowności albo ostatnia kotwica na rozbitym statku. Nie jawi się spragnionemu jak fatamorgana, którą człowiek, w miarę jak wzrasta pragnienie, coraz bardziej uważa za rzeczywistość. Z pewnością bez Boga ludzka egzystencja jest jak rachunek z zerem przed nawiasem, w którym znajduje się suma naszych uczynków i cierpień. Ale przy absolutnym prymacie bytu, któremu zawdzięczamy siebie, i jego niewyczerpanej pełni, która radykalnie odrzuca nicność, i który należałoby w świetle skończonego rozumu określać jako nieistniejący (nihil est ens rationis), nie może on być postrzegany jak brzytwa, której chwytności się tonąc w bagnie negatywizmu i utraty sensu życia. Gdyż na samym początku była nicość, która stopniowo przechodziła w byt lub jak pusta beczka powoli napełniała się wybornym winem, nigdy nie mogąc się upewnić, czy ma stabilne dno.

Ostateczny byt wypływa z nieskończonej pełni Boga. Nasze wejście w granice ziemskiego życia poprzedziło odwieczne wybranie nas przez Boga z miłości i przeznaczenie „dla siebie jako przybranych synów poprzez Jezusa Chrystusa” (Ef 1, 4), gdy „błogosławieni u Ojca wezmą w posiadanie królestwo przygotowane dla nich od założenia świata” (Mt 25, 34). Chrześcijanin nie powie zatem: bez Boga nic nie ma sensu, ale: bez Boga nie istnieje nawet pojęcie ani doświadczenie bezsensu, które jest – logicznie ujmując – negacją odwiecznej rzeczywistości bytu. Brak sensu jest jedynie cieniem skończonego bytu, nie ma on jednak żadnej substancji. Doświadczenie absurdalności bytu i jałowości wszystkich naszych wysiłków, melancholia przemijania i ból istnienia niekoniecznie prowadzą do rezygnacji i pesymizmu.

Pozostaje nam tylko krzyk do Boga „de profundis”: „Z głębokości wołam do Ciebie, Panie, o Panie, wysłuchaj głosu mego! (...) W Panu pokładam nadzieję, nadzieję żywi moja dusza, czeka na Twe słowo. Dusza moja oczekuje Pana bardziej niż strażnicy świtu” (Ps 130, 1.5f.).

Przybity do krzyża Jezus wołał donośnym głosem bólu umierania żywego stworzenia do swojego i naszego Ojca w niebie: „Boże, mój Boże, czemuś mnie opuścił?”

(Mk 15, 34; Ps 22, 2). Jest to donośne wołanie całego stworzenia o wyzwolenie z niewoli bezsensu. „Ponieważ stworzenie zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych” (Rz, 8, 21).

Kiedy w Niemczech w latach 1933-1945 zapanowała moda na „tryumf woli”² i kiedy wrogi Żydom i chrześcijanom nazizm zamierzał stworzyć nowego człowieka bez Boga, Joseph Bernhart napisał (1935): „Niewielu zdaje sobie sprawę, że utrata wieczności po tamtej stronie wprawdzie dodaje naszemu życiu gorączkowego dynamizmu, ale nieodwołalnie konfrontuje także gorączkujących z widmem braku sensu, który jest naszą prawdziwą chorobą”.

Negacja sensu bytu porusza się w nieistniejącej w ogóle nicości, jest zatem tylko przedmiotem myślenia, drażniącym połyskiem, niebezpieczną ideologią. Wierzący, upewniając się nieustannie o istnieniu Boga i jego niestrudżonym wsparciu dla nas, wytrzymuje uczucie zagubienia w morzu przemijania. Pierwotne zrozumienie i zaufanie, na którym opiera się wiara w Boga jako przyuczony i celu całego stworzenia, jest w związku z tym wyrażone w Ewangelii św. Jana:

Na początku było Słowo
a słowo było u Boga
i Bogiem było słowo.
Było ono na początku u Boga
a bez niego nic się nie stało, co się stało.
W nim było życie
a życie jest światłością ludzi. (J 1, 1-4)

Niech Polska zawsze podąża za swoim powołaniem, by była krainą wiary w Boga i wolności człowieka. ✝

Kardynał Gerhard Müller

Tłumaczenie z języka niemieckiego Janusz Wyszyński

² Tytuł filmu (1935) Leni Riefenstahl, gloryfikujący ideologię nazistowską jako „tryumf woli” i wprowadzający na salony społeczno-darwinowską zasadę „prawa silniejszego”.



Procesja Bożego Ciała w Częstochowie 2013 r.



Uroczystość Bożego Ciała w Krakowie 1934 r.



Pierwsza Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski • Plac Zwycięstwa 1979 r.



Pomnik Chrystusa Króla w Świebodzinie 2010 r.

Gdy córka Józefa Stalina została katoliczką

“Eucharystia dała mi życie – mój ojciec zastrzeliłby mnie za to, co zrobiłam”



Matthew Archbold

Svetlana Stalin, córka zbrodniczego dyktatora Józefa Stalina, wyrzekła się materializmu i nawróciła na katolicyzm. Józef nie zaakceptowałby tego. W rzeczywistości Swietłana podobno powiedziała kiedyś redaktorowi *National Review*, że „mój ojciec zastrzeliłby mnie za to, co zrobiłam”.

Sam Józef Stalin wychował się w Kościele prawosławnym. Jego rodzice faktycznie chcieli, żeby został kapłanem. Niestety jego ojciec wykorzystywał młodego Józefa niemiłosiernie. Stalin opisał kiedyś swoje dzieciństwo jako „wychowanie w ubogim, opanowanym przez duchowieństwo domu”. Porzucił całkowicie chrześcijaństwo, mówiąc podobno: „Wiesz, oni nas oszukują, Boga

nie ma... Cała ta rozmowa o Bogu jest czystą bzdurą”.

Będąc u władzy, Stalin robił wszystko, co mógł, żeby zniszczyć chrześcijaństwo, zamykając tysiące kościołów i brutalnie torturując, zabijając i więząc chrześcijan. Jest to człowiek, który podobno powiedział: „Jedna śmierć jest tragedią; milion to statystyki”, więc możecie sobie wyobrazić bezlitosne prześladowania, jakie organizował przeciw chrześcijaństwu.

Przyczyną tego wszystkiego był marksizm. W rzeczywistości jego córka Swietłana napisała kiedyś o swoim ojcu: „Wielu ludziom łatwiej jest dziś myśleć o [Stalinie] jako gruboskórnym, cielesnym potworze. Tak właściwie był on potworem moralnym i duchowym. To jest o wiele bardziej przerażające. Ale to jest prawda”.

Ona miała rację. To jest bardziej przerażające.

Stalin wyznaczył jako cel „pięcioletniego planu dla ateizmu”, kierowanego przez Związek Wojujących Ateistów, wyeliminowanie wszelkich przejawów religijnych w kraju. Według doniesień, podczas czystek w 1937 i 1938 r. aresztowano ponad 168 300 rosyjskich duchownych prawosławnych, z których większość została zastrzelona. I były to tylko dwa lata!

Ale jak zauważył kiedyś znakomity piosenkarz Sting: „Rosjanie też kochają swoje dzieci” i to była prawda o Stalinie. W każdym razie jedna z nich. Stalin uwielbiał Swietlanę i był zabawny i czuły dla niej, a ona to odwzajemniała. Jako dziecko podziwiała swojego ojca jako mądrego bohatera. Kiedy urodziła się w 1926 r. jej ojciec był już sekretarzem generalnym Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii ZSRR i wszyscy, których spotkała, mówili o jej ojcu wyłącznie w pochwalnym tonie. Później zrozumiała, że niewielu się odważyło nawet na szept krytyki.

Dla porównania Swietłana uważała swoją matkę,

Nadieżdę Allitujewą¹ („Nadię”) za osobę zimną. Swietłana podobno powiedziała, że nie mogła sobie przypomnieć, żeby jej matka kiedykolwiek przytuliła ją lub nawet pochwaliła. Potem w 1932 r., kiedy Swietłana miała zaledwie sześć lat, jej matka popełniła samobójstwo. Ale jej związek z ojcem pozostał silny, przynajmniej przez jakiś czas.



Nadieżda ze Swietłaną

Wkrótce zaczynają się wątpliwości co do jej ojca. W szkole Swietłana otrzymywała czasem liściki od kolegów z klasy, których matka lub ojciec „znikali” z przyczyny państwa. Błagali, aby przekazała je ojcu. Dziwne było to w ZSRR, że chociaż tyle bólu i przemocy zostało zadane ludziom przez rząd, wielu upierało się w przekonaniu, że Stalin był niewinny i że gdyby wiedział o dziejących się nadużyciach, z pewnością zatrzymałby je. Dzieci, które wysyłały listy do Stalina za pośrednictwem jego córki chciały po prostu dowiedzieć się, gdzie byli ich bliscy. Dyktator zimno poinstruował córkę, aby nie działała jako „skrytka pocztowa”.

Później Swietłana zauważyła, że czasami znikali nawet jej krewni. Zresztą wtedy Swietłana przypisywała to, podobnie jak wielu Rosjan, kwestiom, których Stalin był nieświadomy lub nie mógł ich naprawić. Lata później jej ojciec stanowczo powiedział córce, że jej krewni zostali zabici tylko dlatego, że „wiedzieli za dużo. Dużo paplali”, mówił i „było to wodą na młyn naszych wrogów”. Nawet oficjalną linią partii było to, że Nadia zmarła z powodu wyrostka robaczkowego, a nie z własnej ręki.

Kiedy Swietłana miała pierwszego chłopaka, jej ojciec uznał go za nie do przyjęcia i skazał na gułag [system obozów pracy utrzymywany w Związku Sowieckim od 1930 do 1955 r., w których zmarło wiele osób]. Później została studentką uniwersytetu moskiewskiego

¹ Nadieżda Allitujewa (1901-1932) – była drugą żoną Stalina. Oficjalna wersja jej śmierci to samobójstwo, ale niektórzy uważali, że to Stalin mógł zlecić usunięcie Nadieżdy. (przyp. tłum.)



Rozbiórka katedry Chrystusa Zbawiciela w Moskwie na rozkaz Stalina, tuż przed Bożym Narodzeniem 1931 r.

i otrzymała propozycję małżeństwa od młodego Żyda. Kiedy powiedziała o tym ojcu, ten zimno odpowiedział: „Do diabła z tobą. Rób, co chcesz”. Powiedział jej, że może go poślubić, ale tylko pod warunkiem, że jej mąż nigdy nie postawi stopy w jego domu. Para miała syna, ale ich małżeństwo rozpadło się po kilku latach. Niedługo potem poślubiła syna człowieka, który znajdował się na wysokiej pozycji na Kremlu. Józef zaakceptował to małżeństwo, ale i ono zakończyło się dość szybko. „Mój ojciec zmarł ciężką i straszną śmiercią” – napisała Swietłana. Była przy jego łóżku przez wiele dni, gdy lekarze zaaplikowali mu pijawki.

Podobno zmarł podnosząc pięść w gniewie. „Agonia była okropna. Dosłownie zadławił się na śmierć, co widzieliśmy”, napisała Swietłana. „W tym, co wydawało się ostatnim momentem, nagle otworzył oczy i rzucił spojrzenie na wszystkich w pokoju. To było okropne spojrzenie, szalone, a może gniewne i pełne strachu przed śmiercią. Nagle uniósł lewą rękę. Gest ten był niepojęty i pełen groźby”.

Kilka lat po śmierci ojca Swietłana przyjęła panięskie nazwisko swojej matki. Powiedziała, że nazwisko Stalin „raniło” jej uszy. Była teraz Swietłaną Allitujewą. Józef Stalin zmienił swoje pierwotne nazwisko, aby zabrzmiało silnie: „Stalin” oznacza stal. Nazwisko „Allitujewa” było formą „Alleluja”, co pasowało w tym czasie Swietłanie bardziej, bo w 1962 r. została ochrzczona w kościele prawosławnym.

Swietłana odrzuciła materializm i przemoc, których przykładem był jej ojciec. O swojej decyzji napisała: „Sakrament chrztu polega na odrzuceniu zła, kłamstwa. Wierzyłam w 'Nie zabijaj', wierzyłam w prawdę bez przemocy i rozlewu krwi. Wierzyłam, że Najwyższy Umysł, a nie próżny człowiek, rządził światem. Wierzyłam, że Duch Prawdy był silniejszy niż wartości materialne. A kiedy to wszystko dotarło do mojego serca, strzępy marksizmu-leninizmu, którego nauczano mnie od dzieciństwa, zniknęły jak dym”.

Swietłana oficjalnie nie była przychylna Kremlowi. W rzeczywistości, kiedy złożyła wniosek do państwa o zezwolenie na zawarcie małżeństwa z mężczyzną o nazwisku Brajesh Singh, został on natychmiast odrzucony. Swietłana i Brajesh żyli razem przez trzy lata, zanim nie zmarł on w 1966 r. Jego życzeniem było, aby jego prochy zostały wrzucone do Gangesu, więc Swietłana zwróciła się do Kremla o zgodę na podróż do Indii.

Ku jej zaskoczeniu otrzymała pozwolenie na opuszczenie ZSRR i wyjazd na miesiąc do Indii. Będąc tam Swietłana zaskoczyła świat, gdy w trakcie podróży weszła do ambasady USA i poprosiła o azyl. Zaskoczony dyżurny Amerykanin podobno powiedział jej: „Więc mówisz, że twoim ojcem był Stalin? Stalin?”.

Stamtąd poleciała do Rzymu, a następnie do Szwajcarii. Lubiła Szwajcarię, ale powiedziano jej, że może tam pozostać tylko pod warunkiem, iż nigdy nie będzie mówić publicznie o polityce. Nie zgodziła się na taki warunek; nie mogła. „Milczeć przez kolejne 40 lat można było równie dobrze w ZSRR”, napisała.

W kwietniu 1967 r. Swietłana Allitujewa wylądowała na lotnisku Kennedy'ego w Nowym Jorku, przywożąc rękopis, który nigdy nie zostałby opublikowany w ZSRR. Był on zatytułowany *Dwadzieścia listów do przyjaciela*

„Dopiero teraz
rozumiem cudowną łaskę
sakramentów pokuty
i Najświętszej Eucharystii...
Czuję się zupełnie inaczej
niż wcześniej, ponieważ
codziennie uczęszczam
na Mszę św.”

► *la* (*Twenty Letters to a Friend*) i opowiadał o jej życiu w Związku Sowieckim. Był to ogromny sukces i bestseller. Zaledwie dwa lata później napisała inny bestseller o swoim życiu od czasu ucieczki na Zachód zatytułowany *Tylko jeden rok* (*Only One Year*).

Była sławna, ale jej życie osobiste wciąż znajdowało się w ruinie. Przejście z religii na religię, kolejne małżeństwo, dziecko, rozwód, częste przeprowadzki, to spowodowało, że odczuwała rozczarowanie Ameryką i chciała wrócić do domu. Faktycznie wróciła do Związku Sowieckiego, ale niemal natychmiast tego żałowała.

Kiedy wróciła do Ameryki po ponad roku pobytu w ZSRR, powiedziała: „*Musiłam wyjechać na chwilę, żeby zdać sobie sprawę, 'Och, mój Boże, jak tu jest cudownie'.*”

Nie wiem dokładnie, kiedy Swietłana poznała księdza Giovanni Garbolino, który mieszkał w Stanach Zjednoczonych, ale był misjonarzem w Rosji. Ich znajomość zmieniła jej życie. Swietłana otrzymała list od ks. Garbolino zapraszający ją na pielgrzymkę do Fatimy. Później odwiedził ją w Princeton, w stanie New Jersey. Byli w częstym kontakcie. Ks. Garbolino dał także Swietłanie

krzyż, który otrzymał od rosyjskiego studenta, poznanego podczas misyjnych podróży. Później ks. Garbolino dał ten sam krzyż pułkownikowi Edwinowi „Buzz” Aldrinowi na jego podróż na Księżyc.

Swietłana, pod przewodnictwem ks. Garbolino, czytała książki autorów katolickich i 13 grudnia 1982 r. nawróciła się na wiarę katolicką. O swoim nawróceniu napisała: „*Dopiero teraz rozumiem cudowną łaskę sakramentów pokuty i Najświętszej Eucharystii, bez względu na dzień w roku, a nawet codziennie. Przedtem nie chciałam wybaczać i żałować, i nigdy nie byłam w stanie kochać moich wrogów. Ale czuję się zupełnie inaczej niż wcześniej, ponieważ codziennie uczęszczam na Mszę św.*”

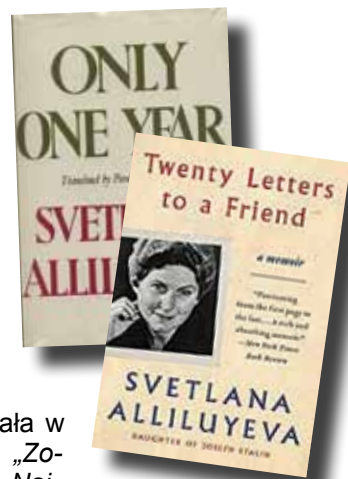
Dodała: „*Eucharystia dała mi życie. Sakrament pokuty z Bogiem, którego... porzucamy i zdradzamy każdego dnia; poczucie winy i smutku, które nas wtedy atakuje, wszystko to powoduje konieczność częstego Jej przyjmowania.*”

Ta kobieta, która dorastała w zasadzie bez matki, pisała: „*Zostałam wzięta w ramiona Najświętszej Dziewicy Maryi... Któż inny mógłby być moim obrońcą prócz Matki Jezusa? Nagle przyciągnęła mnie do siebie.*”

Często podróżowała do Europy i z powrotem do Ameryki, a potem przeniosła się, aby być w pobliżu jednej z jej córek w Oregonie. W końcu nie umarła, podnosząc pięść w gniewie na świat, tak jak jej ojciec, ale pokojowo w domu opieki w Wisconsin w 2011 r., gdzie lubiła szyć, czytać i na pewno modlić się. ✝

Matthew Archbold

© 2019 EWTN News, Inc. Reprinted from the *National Catholic Register*, 08/28/2019: <http://www.ncregister.com/blog/matthew-archbold/the-stalin-who-converted-to-catholicism>



Modlitwy „Babuszki”, jej Babci

Nie można nie doceniać znaczenia dziadków w życiu. W swojej autobiografii, *Dwadzieścia listów do przyjaciela*, Swietłana Stalina, jedyna córka sowieckiego dyktatora Józefa Stalina opowiadała: „...*Zostaliśmy wykształceni przez ateistycznych rodziców, przez zsekularyzowaną szkołę, przez całe nasze głęboko materialistyczne społeczeństwo. Nie było mowy o Bogu... Jednak te pierwsze 36 lat w ateistycznym państwie rosyjskim nie były całkowicie pozbawione Boga... moja babka ze strony ojca, Jekaterina Dżugaszwili, prawie niepiśmienna chłopka... pielęgnowała zaufanie do Boga i Kościoła. Bardzo pobożna i pracowita, marzyła o tym, by jej ocalały syn – mój ojciec – był księdzem.*”

To pragnienie oczywiście nigdy się nie spełniło, ale babcia Jekaterina zażądała ziarno wiary w swojej wnuczce, która po latach przyjęła katolicyzm.



Matka Boża Fatimska w Rosji

Yves Jacques

Niedawno skończyłem czytać piękną książkę zatytułowaną *Tajemnice Fatimy*¹, napisaną w związku z setną rocznicą objawień Matki Bożej trojgu pastuszkom w Fatimie, w 1917 r. Znany team autorski: artysta fotografik Janusz Rosikoń i dziennikarz Grzegorz Górny podróżowali po całej Europie, aby opowiedzieć historię Fatimy, z olśniewającymi pięknymi, kolorowymi fotografiami oraz dogłębnymi szczegółami i spostrzeżeniami we wszystkich aspektach historii i przesłania Fatimy.

W swojej książce autorzy opisują jak w 1996 roku rozpoczęli podróż z figurą Matki Boskiej Fatimskiej, która opuściła Portugalię, aby objechać terytorium byłego Związku Radzieckiego od grudnia 1996 r. do lipca 1997 r. Matka Boża była witana z entuzjazmem i niesiona w procesjach w wielu rosyjskich miastach, a nawet w tych miejscach, gdzie komunizm zostawił swój krwawy ślad: w obozach pracy przymusowej (gułagi), w Lesie Katyńskim (miejsce masowej egzekucji polskich oficerów i inteligencji), na polach bitew II wojny światowej itp. Kulminacją tej podróży był pobyt u franciszkanów w Moskwie.

Władze nie zgodziły się na publiczne wystawienie figury, ale kiedy franciszkanie przypomnieli, że św. Maksymilian Kolbe przewidział kiedyś, iż figura Matki Bożej pewnego dnia stanie na Placu Czerwonym, artysta fotografik Janusz Rosikoń namówił zakonników, żeby zabrać tam posąg. Zrobili to z pewnymi obawami i figura została ostentacyjnie umieszczona w centrum Placu Czerwonego bezpośrednio u stóp muru kremłowskiego. Nie interweniował żaden policjant. Została zorganizowana sesja zdjęciowa, a fotografie te były później rozpowszechnione na całym świecie — to przypomnienie słów Matki Bożej z Fatimy: „Przyjdę prosić o poświęcenie Rosji memu Niepokalanemu Sercu”.

¹ Książka Grzegorza Górnego i Janusza Rosikononia *Tajemnice Fatimy* ukazała się w Polsce w wydawnictwie Rosikon Press w 2016 r.

25 marca 1984 r. na Placu św. Piotra przed figurą Matki Bożej z sanktuarium w Fatimie, w obecności około 200 000 wiernych oraz licznych biskupów i kardynałów, i w jednoświeczie ze wszystkimi biskupami na całym świecie, papież Święty Jan Paweł II uroczystie konsekrował świat, w tym Rosję, Niepokalanemu Sercu Maryi, o co prosiła Matka Boża w Fatimie.

Jak na ironię, nawet nie dwa miesiące później, 13 maja 1984 r. (67. rocznica pierwszego objawienia Matki Bożej w Fatimie), miała miejsce śmiertelna seria pożarów wywołanych eksplozjami amunicji w rosyjskiej bazie morskiej w pobliżu granicy z Finlandią nad Morzem Barentsa, znana jako Katastrofa Siewieromorska. Ogień stał się katastrofalny, gdy spowodował ogromny łańcuch wybuchów, w wyniku czego śmierć poniosło prawie 300 osób rosyjskiego personelu wojskowego i zniszczonych zostało co najmniej 900 pocisków i torped Floty Północnej.

W *Tajemnicach Fatimy* Grzegorz Górny i Janusz Rosikoń przekazali, że wiele lat później s. Łucja napisała: „Wszyscy doskonale to wiedzą, że przeszliśmy przez jeden z najbardziej krytycznych momentów w historii ludzkości, kiedy wielkie, wzajemnie wrogie mocarstwa planowały wojnę nuklearną, która zniszczyłaby świat, jeśli nie cały, to większą jego część. I co by pozostało? Jakie byłoby szanse przeżycia? I kto mógłby odwieść od tego tych aroganckich ludzi, otoczonych swoimi planami wojennymi...? Kto, jeśli nie Bóg”.

Czy nie jest to zatem opatrnościowe, że Matka Boża nadal okazuje swoje macierzyńskie wstawiennictwo w Rosji? Na ostatnim spotkaniu około 40 biskupów i ordynariuszy *sui iuris*² Wschodnich Kościołów Katolickich w Rzymie we wrześniu 2019 r. Ojciec Święty, papież Franciszek, zatwierdził **projekt budowy pierwszego oficjalnego sanktuarium poświęconego Matce Bożej Fatimskiej w Petersburgu, w samym sercu Rosji!**

² *sui iuris* (łac.) – niezależny



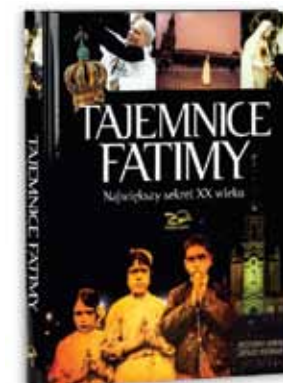
Rosyjska ikona Matki Bożej Fatimskiej pokazana na wystawie 30 maja 2019 r. w katolickiej parafii św. Jana Chrzciciela w mieście Puszkin w pobliżu Sankt Petersburga

(Zdjęcia CNS | Robert Duncan)

Ks. Alejandro Burgos, hiszpański misjonarz pracujący w Petersburgu, posiadał ikonę przedstawiającą Matkę Bożą Fatimską z umieszczonym na niej cytatem: „**To w Tobie urzeczywistnia się jedność**”.

Ks. Burgos powiedział: „Wyznania prawosławne nie są przeciwne temu projektowi (budowie sanktuarium, które zostanie poświęcone obrządkowi bizantyjskiemu i stanie się nowym domem tej ikony). Wiele Rosjan ma wielkie przywiązanie do Matki Bożej Fatimskiej, która wstawiała się za nawróceniem Rosji podczas komunistycznych przesładowań”. ✝

Yves Jacques



EKONOMIA KREDYTU SPOŁECZNEGO

cz. 2

Restrykcyjny system finansowy

Przedstawiamy drugą część streszczenia książki dra Olivera Heydorna „Ekonomia Kredytu Społecznego”, dokonanego przez prof. Ronniego Lessema. W MICHAELU drukowaliśmy artykuły Olivera Heydorna, jak również fragment jego książki „Ekonomia Kredytu Społecznego” („Social Credit Economics”) wydanej w 2014 r.

Finanse w sposób sztuczny ograniczają gospodarczy kredyt społeczny

Natura standardowego systemu finansowego

S koro wszystkie konwencjonalne systemy ekonomiczne zawodzą, aby umożliwić realizację prawdziwego celu związku gospodarczego, to właściwie należy zapytać dlaczego zawodzą? Miarą tego, jak dobrze dana rzecz realizuje swój cel, jest natura i stopień siły, która jest dostępna do realizacji tego celu. W przypadku związków gospodarczych, Douglas odnosił się do tej siły jako „kredytu społecznego”. W rzeczywistości kredyt społeczny (zob. poniżej) współczesnych związków gospodarczych jest ograniczany w dużym stopniu przez naturę standardowego systemu finansowego:

Gdyby nie ograniczenia systemu finansowego, zasoby współczesnej produkcji wystarczyłyby, aby zaspokoić potrzeby materialne całej populacji świata wysiłkiem małej i zmniejszającej się ilości siły roboczej (Douglas C.H., 1979, *The Monopoly of Credit [Monopol Kredytu]*, Sudbury, England. Bloomfield Books)

System finansowy nie spełnia zadania udanego łączenia (w najlepszy możliwy sposób), realnego popytu konsumentów na dobra i usługi, pracowników na czas wolny, z rzeczywistą zdolnością zaspokajania tych potrzeb. Skutkuje to paradoksami „biedy pośród obfitości” i „zniewolenia w miejsce wolności”. Prawdę mówiąc hamujący efekt, który wywiera system finansowy na urzeczywistnienie naszego fizycznego potencjału gospodarczego jest tak ogromny i rozprzestrzeniający się, że – według Heydorna – to jego dysfunkcyjna natura jest główną przyczyną, która leży u podstaw problemów ekonomicznych całego świata, wraz z towarzyszącymi im katastrofami o naturze osobowej, społecznej, politycznej, kulturalnej i środowiskowej. Problem produkcji, definiowany jako problem niedoboru, został już przecież dawno rozwiązany poprzez rozwój przemysłowy naszej bazyowej zdolności produkcyjnej; obecny „problem produkcji” jest problemem katalizowania lub dystrybuowania produkcji. Obie te trudności zawdzięczają swoje istnienie dysfunkcyjnemu systemowi finansowemu.

Bariery wzrostu

Dlatego jest dość oczywiste, że trudności gospodarcze krajów rozwiniętych nie mogą odpowiednio zostać rozwiązane poprzez ciągle zwiększający się i realizowany na oślep „wzrost” gospodarczy: to znaczy, większą produkcję, większy eksport i cięższą pracę, jak to ciągle argumentują neoliberalni kapitaliści. Wnioskując dalej, rozwiązania problemów ekonomicznych nie można znaleźć w państwowej lub komunalnej własności środków produkcji, w gospodarce centralnie planowanej czy w progresywnym opodatkowaniu. Żadne z tych rozwiązań nie dotyka sedna problemu, który jest związany ze strukturalną naturą systemu finansowego.

Dlaczego sztuczność finansów ogranicza gospodarczy kredyt społeczny?

Czym jest system finansowy?

To nie finanse same w sobie, lecz właśnie marnotrawstwo finansów sztucznie ogranicza gospodarczy kredyt społeczny. System finansowy jest w rzeczy samej duszą ciała gospodarczego. Finanse mobilizują i koordynują energie gospodarcze i dystrybuują fizyczną podaż. Tworzą zachęty dla współpracy gospodarczej poprzez dostarczenie ludziom powodów, aby uwierzyli, że z pomocą systemu finansowego możliwe jest łatwiejsze produkowanie, dystrybucja i konsumpcja dóbr, których potrzebują. Finanse utrzymują system księgowy, który rejestruje materiały, maszyny i siłę roboczą, które są zużywane w procesie produkcji oraz koszty, które powstają w jej trakcie; i w końcu system finansowy rozdziela pieniądze. Jaka w takim razie jest natura pieniądza?

Natura pieniądza

Według teorii ekonomicznych głównego nurtu, pieniądz może być rozumiany: po pierwsze jako środek wymiany; po drugie jako jednostka rozliczeniowa; po trzecie jako środek przechowania wartości (tezauryzacja – przyp. tłum.) i po czwarte jako standard odroczonej płatności. W swojej funkcji środka wymiany pieniądz zapewnia, że ludzie mogą coś sprzedać i kupić za pieniądze. Jako jednostka rozliczeniowa, pieniądz umożliwia kalkulację cen dóbr i usług oraz ich wyrażanie w sposób ogólnie akceptowalny. Jako środek przechowania wartości, pieniądz umożliwia ludziom oszczędzanie na poczet przyszłej wymiany. W końcu, jako standard odroczonej płatności, pieniądz pozwala na zawieranie kontraktów w chwili obecnej z uwzględnieniem przyszłych płatności za obecną wymianę.

W nowoczesnej, przemysłowej gospodarce, pieniądz



jest coraz bardziej środkiem służącym dystrybucji dóbr aniżeli środkiem wymiany. Jednostka pieniężna jest niczym bilet, którego celem jest powiązanie realnego popytu z rzeczywistą podażą, która zaspokaja ten popyt.

Kredyt realny a kredyt finansowy

Zanim przystąpimy do rozważania rzeczywistego celu systemu finansowego, koniecznym jest, jak podtrzymuje Heydorn, dokonanie rozróżnienia pomiędzy kredytem realnym a kredytem finansowym. Kredyt realny jest definiowany przez Douglasa jako „tempo, w którym dobra i usługi mogą zostać dostarczone w miejscu i czasie, gdzie jest to wymagane”, podczas gdy kredyt finansowy to „tempo, w którym pieniądze mogą zostać dostarczone w miejscu i czasie, gdzie jest to wymagane”. Obydwa są ze sobą powiązane, ponieważ to kredyt realny służy jako baza dla kredytu finansowego. To wiara społeczeństwa w jego kredyt realny jest końcowym źródłem „wartości” jego kredytu finansowego.

Prawdziwy cel systemu finansowego albo jego zaprzeczenie

System finansowy powstał (i jest podtrzymywany), ponieważ służy jako narzędzie lub urządzenie, za pomocą którego dostarczanie dóbr i usług, w miejscu i czasie, gdzie jest to wymagane, może być realizowane w sposób optymalny. W zgodzie z tą koncepcją systemu finansowego prawdziwym celem kredytu finansowego musi być umożliwienie, aby kredyt realny został zrealizowany poprzez, po pierwsze, adekwatne katalizowanie procesów produkcyjnych, i po drugie, adekwatne dystrybuowanie do indywidualnych konsumentów rzeczywistego bogactwa, które pochodzi z tych procesów. Jednakże w dzisiejszej rzeczywistości system finansowy, jak zauważa Heydorn, jest zaprojektowany w taki sposób, aby korzyści, pochodzące z użycia zarówno społecznych jak i indywidualnych zasobów gospodarczych w ramach związków gospodarczych, były przekierowane, w nieproporcjonalnym stopniu jedynie do wąskiej elity.

Obecny „anty-funkcyjny” finansowy „kredyt monopolistyczny” funkcjonuje jak gdyby jego celem było przekazanie, w największym możliwym stopniu, bogactwa nienależnych, gospodarczych korzyści, czy to w formie bogactwa czy to władzy właścicielom tego syste-

mu finansowego. Rzeczywista gospodarka funkcjonuje wówczas jako system rządowy w służbie oligarchii. Poza pracą dla pracobiorcy (w zamian za płace) oraz dla rządu (poprzez podatki), pracujemy – zdaniem Heydorna – ponad wszystko, w celu zapewnienia wzrostu bogactwa, prestiżu i władzy oligarchii finansowej.

W jaki sposób finanse sztucznie ograniczają gospodarczy kredyt społeczny?

Podporządkowanie kredytu realnego kredytowi finansowemu

Mówiąc dokładniej, kredyt realny (gospodarka realna) jest podporządkowany kredytowi finansowemu, jako że liczby stają się bardziej ważne niż realne dobra. W rzeczy samej, pieniądz jest często sam w sobie tak wysoko ceniony w naszej współczesnej cywilizacji, że jest nawet uważany za niektórych jako rodzaj super-towaru, którego nabycie stanowi być albo nie być aktywności gospodarczej, czy nawet życia samego. Biblijne napomnienie, że „chciwość jest korzeniem wszelkiego zła” nie wydaje się wcale przesadzone. Jesteśmy zniewoleni, według Douglasa, przez liczbową abstrakcję.

Kredyt realny jest substancją; kredyt finansowy jest jedynie jej cieniem. Narzędzie, nabierające funkcji mechanizmu kontrolnego, staje się ważniejsze niż rzecz, która, z natury, była przewidziana do tego, aby jej służyć.

Zabór kredytu finansowego

Nie dość, że system finansowy utrzymuje kredyt finansowy w stanie sztucznego niedoboru, to banki również roszczą sobie prawa do posiadania całego kredytu finansowego, który kreują. Jest tedy krytyczne, abyśmy zdali sobie sprawę, że w roszczeniu do posiadania kredytu finansowego, który powstaje, banki w rzeczy samej uzurpują sobie legalne prawa własności do jednostek, które tworzą społeczeństwo. W rzeczywistości, wartość kredytu finansowego bazuje ostatecznie na kredycie realnym. Gdyby nie było zdolności do produkcji dóbr i usług w miejscu i czasie, gdzie jest to wymagane, kredyt finansowy byłby bezwartościowy i nie byłoby powodu, aby go tworzyć. A więc gdzie jest umiejscowiony kredyt realny?

Poza tymi aspektami kredytu realnego, które są funkcją siły roboczej i przedsiębiorczości indywidualnych osób, kredyt realny zależy również od zasobów naturalnych (które są darami Pana Boga, z których każdy człowiek może żądać część), niewypracowanego dochodu współpracy gospodarczej, wspólnego dziedzictwa i indywidualnego żądania konsumpcji dóbr i usług. Na podstawie wszystkich tych czynników, każdy człowiek w społeczeństwie może zgłosić uprawnione roszczenie do osobistego udziału w dobroczynnej współwłasności kredytu realnego. W ten sposób, jeżeli kredyt finansowy wywodzi swoją wartość z kredytu realnego, wówczas tworzenie i korzystanie z kredytu finansowego powinny być zawsze warunkowane sposobem postępowania, który dostarczy największych korzyści prawdziwym właścicielom kredytu realnego, to znaczy jednostkom, które tworzą społeczeństwo. (cdn) ✦

Streszczenie „Ekonomii Kredytu Społecznego” Olivera Heydorna dokonane przez Ronniego Lessema

Prezentujemy fragmenty książki ks. dra Stefana Momidłowskiego poświęconej życiu papieża Piusa X, którego polskie pochodzenie jest od lat przedmiotem dociekań historycznych, artykułów i książek. Jego ojciec, polski emigrant Jan Krawiec, przyjął włoskie nazwisko Sarto. Zachowujemy oryginalną pisownię z 1908 r. Książka pt. "Papież Pius X. Życie i prace" ukazała się w Przemyślu w roku 1908 nakładem księgarni A. Juszyńskiego.

Ks. dr Stefan Momidłowski

Młodość

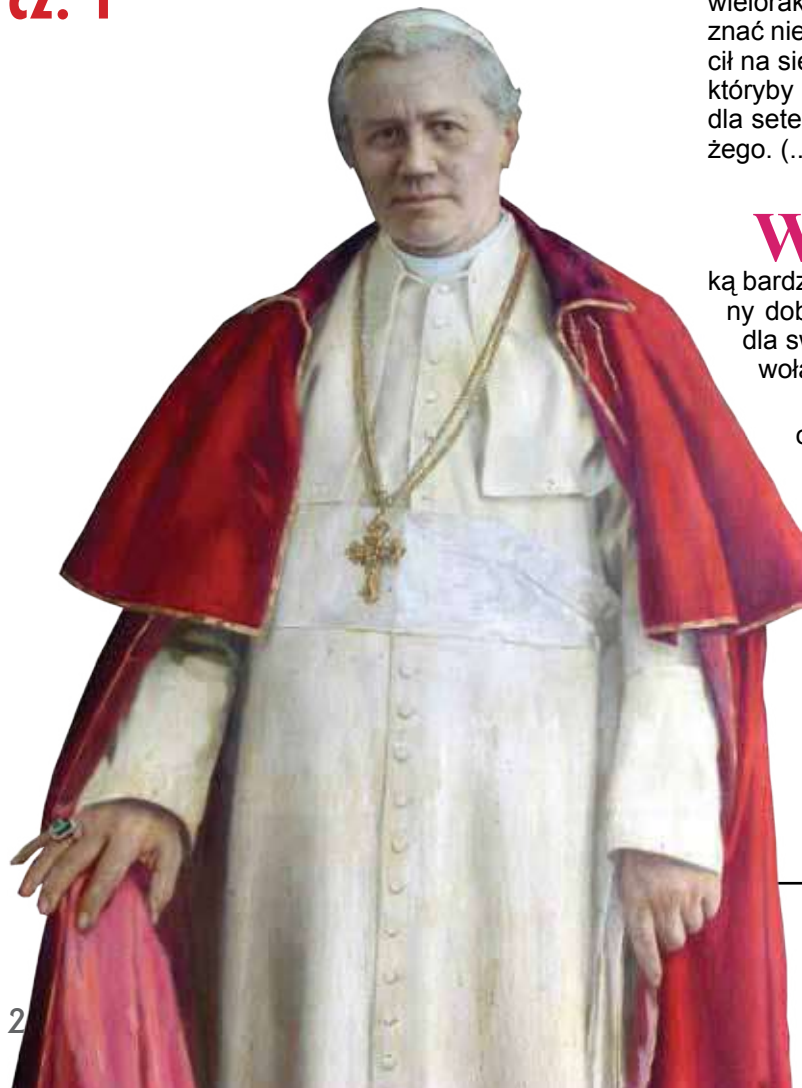
W uroczym dolinie, rozciągającej się między Wenecją a jeziorem Garda, na ostatnich stokach Alp tyrolskich, na północ od miasta Treviso, jest cicha, niewielka wioska Riese. (...) Dnia 4 sierpnia 1903 r. ich współrodak wybrany papieżem, został wyniesionym do najwyższej godności na ziemi i jako Pius X zasiadł na stolicy Piotrowej.

W domu tym [w Riese, oznaczonym numerem 5], przed osmdziesięciu laty mieszkał Jan Chrzyciel Sarto¹,

¹ Sarto w języku włoskim znaczy krawiec.

Papież Pius X

cz. 1



posłaniec gminny (cursore comuriale), pełniący zarazem obowiązki listonosza; już czterdziestkę przekroczył, gdy po ślubie zawartym 13 lutego w roku 1833, w kościele parafialnym w Riese, do ojcowizny swojej wprowadził jako dożgonną towarzyszkę życia, dwudziestoletnią szwaczka Małgorzatę Sanson. (...) Ojciec św. był drugim z rządu dziecięciem; przyszedł na świat dnia 2 czerwca w roku 1835; ochrzczony zaraz następnego dnia, otrzymał na Chrzcie św. imiona: Józef Melchior.

Nadzwyczajne zdolności chłopca zwróciły nań uwagę ks. Alojzego Orazio, miejscowego wikarego, który rozpoczął z małym Beppo naukę języka łacińskiego, chcąc go w ten sposób przygotować do gimnazjum. (...) Wreszcie ojciec postanowił syna posłać do gimnazjum w Castelfranco, miemieście oddalonym o 7 kilometrów od Riese. (...)

Ze święceniami kapłańskimi skończyły się lata przygotowania, a rozpoczął czas pracy poświęconej Bogu i dusz zbawieniu. Początki jej skromne, niepozorne, zakres działalności, która kiedyś ogarnąć ma świat cały, mały bardzo, pierwsze kroki jednak [jako wikary w wiosce Tombolo], jakie młody kapłan, Józef Sarto stawiać zaczyna w winnicy Pańskiej, okazują w całej pełni serce gorące, oddane Bogu i ludziom (...). W roku 1867 ks. Sarto zostaje powołany na stanowisko proboszcza w Salzano, [gdzie] zacznie dziewięcioletnią swoją działalność. (...) W 1875 r. (...) został mianowany kanonikiem katedralnym w Treviso. (...) Dziewięć lat przyszedł Papież dźwigał w Treviso jarzmo wielorakich obowiązków, przez pracę swoją dał się poznać nie tylko w szczupłym kółku parafii jednej, ale zwrócił na siebie uwagę czynników najwyższych jako kapłan, któryby i brzemień biskupiej władzy potrafił udźwignąć i dla setek tysięcy dusz być pasterzem według Serca Boga. (...)

Biskup i Kardynał

W roku 1884 (...) został przez Ojca św. [Leona XIII] wybrany na biskupa w Mantui. (...) Wielką bardzo była radość w całym Treviso na wieść, że znany dobrze wszystkim kanclerz kuryi biskupiej, lubiany dla swej wymowy i dla swego miłosierdzia, został powołany na stolicę biskupią (...).

Prekonizacja, czyli mianowanie na biskupa odbyło się na konsystorzu papieskim dnia 10 listopada 1884 r.; dnia 16 listopada ks. Sarto otrzymał konsekrację czyli święcenia na biskupa z rąk kardynała Parocchi'ego w kościele św. Apolinarego w Rzymie. Wieczorem tegoż dnia był na posłuchaniu u papieża Leona XIII i otrzymał odeń zwykły w takich razach podarunek, pontyfikał ozdobnie oprawny w pięciu tomach i szczególniejszy znak względów papieskich, kosztowny krzyż biskupi do noszenia na piersiach.

Mimo prostoty jednak, biskup Sarto umiał z całą energią bronić swoich praw i praw religii; gdy n. p. po nabożeństwie, odprawionem przezeń w katedrze z okazji urodzin króla Humberta

² Podręcznik używany przy sprawowaniu obrzędów biskupich n. p. przy święceniu księży, przy konsekracjach kościołów i t. d.

I, przedstawiciele władz udali się do bóżnicy żydowskiej, biskup w roku następnym wprost oświadczył, że tych panów, którzyby w ten sam sposób i teraz chcieli postąpić, do kościoła nie wpuści. Naturalnie, zaprzędany masonery i żydom minister Crispi, kazał urzędnikom wstrzymać się zupełnie od udziału w nabożeństwach.

Rząd włoski zaprzędany masonery, miasto popierał Kościół w jego pracy uszlachetniającej i umoralniającej, krępował na każdym kroku jego działalność, ustawodawstwem wrogiem religii katolickiej, starał się nie tylko utrudnić Kościołowi jego posłannictwo, ale wprost pracował nad jego zagubą.

Gdy biskup Sarto był dnia 7. czerwca 1893. na posłuchaniu w Watykanie, Leon XIII oznajmił mu swoją wolę, że postanowił go jako biskupa Mantuy, zamianować kardynałem i powołać na osieroconą stolicę patriarchalną we Wenecyi.

Dnia 24 listopada [1894 r.] wreszcie stanął w środku swej owczarni [kardynał Sarto], witany owacyjnie przez całą ludność Wenecyi. Jeden tylko gmach muncypalny (ratusz) miał pozamykane okiennice; masoński bowiem zarząd katolickiego miasta nie chciał brać udziału w uroczystym przyjęciu nowego patriarchy. Tem wystąpieniem swoim jednak, tak zraził sobie całą ludność, że przy wyborach do rady miejskiej, jakie odbyły się w roku następnym, wszyscy połączyli się przeciw masońskiej klice i całkowicie usunęli ją od rządów, ster spraw miejskich oddając w ręce katolików. Kardynał Sarto (...) zwrócił szczególniejszą uwagę na nauczanie religii w niedziele po południu, na głoszenie należyte słowa Boga, bo wielka nieumiejętność w rzeczach wiary, tak rozpowszechniona wśród szerokiego mas włoskiego ludu, powodowała zubożenie ogólne w sprawach religii i łożo masońskiej ułatwiała tryumfy.

Gdy bowiem w ostatnich czasach mnożyć się zaczęły w sposób zatrważający zniewagi, wyrządzone tej najdosłowniejszej Tajemnicy wiary katolickiej ze strony masonery, gdy zwłaszcza rząd włoski, zaprzędany masonery, przez ustawy nawet, nie zawahał się katolikom stawiać przeszkód w oddawaniu czci publicznej Bogu swojemu, ci postanowili przez uroczyste kongresy eucharystyczne, i wiarę ożywić i cześć obudzić w sercach.

Gdy w r. 1901 rząd nosił się z myślą zaprowadzenia rozwodów małżeńskich we Włoszech, kardynał Sarto użył zaraz tej sposobności, by w obszernym liście pasterskim ludowi wyłożyć zasady prawa małżeńskiego w Kościele katolickim oraz przez zbitcie zarzutów skierowanych przeciw nierozważności, wiernych w prawdzie katolickiej utwierdzić i uzbroić na możliwe napaści³.

Zaraz w pierwszych miesiącach pobytu swego we Wenecyi [kardynał Sarto], organizuje katolików, rozdzielonych dotychczas na liczne stronnictwa i wskutek tego tak bezczynnych, że wolnomularze i liberalni, jakkolwiek byli w ogromnej mniejszości, mieli ster rządów w mieście w swych rękach. Hasło organizacyi, rzucone przez

³ Lud włoski rozumiał doskonale niebezpieczeństwo grożące rodzinom i całemu społeczeństwu, gdyby potworna ustawa o rozwodach weszła w życie i zaprotestował przeciw samemu zamiarowi rządu wymownie nadzwyczaj, przesyłając do rządu i do parlamentu miliony protestujących podpisów. Rząd widząc taką postawę ludu, mimo usilnych starań łożo masońskiej musiał ustąpić.

nowego patriarchę, rozbudzone często w licznych przemowach, a zwłaszcza na zebraniach miesięcznych duchowieństwa, wnet wydało swe owoce, bo rok nie minął, jak liberalni i masoni musieli ustąpić, miejsce robiąc stronnictwu katolickiemu. Mając w ten sposób grunt silny pod nogami, kardynał mógł rozwinąć na wielką skalę swą pracę społeczną, tem bardziej, że pomoc znalazł w zdolnym niezmiernie i ruchliwym a praktycznym proboszczu swej diecezji, w księdzu Cerrutti. Ten właściwy twórca katolickiej akcji społecznej we Włoszech, założyciel całego szeregu kas pożyczkowych rolniczych, casse rurali, był i doradcą i prawą ręką patriarchy Sarto w jego działaniu. Powstają liczne kasy po parafiach, we Wenecyi wielki bank św. Marka, wszystko w tym celu, by najbiedniejsi, najbardziej potrzebujący, mogli lichwy uniknąć i otrzymać łatwy kredyt.

Wybór na Papieża

Nadeszła do Wenecyi wieść, że na stolicy Piotrowej wielkiego Leona [XIII] nie stało; kardynał Sarto 26. lipca roku 1903. jedzie do Rzymu na wybór papieża. Wśród weneckiego ludu utrwała się prawie przekonanie, że go więcej w murach swych nie zobaczą.

Zaświtał wtorek, dzień 4. sierpnia [1903 r.]. (...) Na placu [św. Piotra] słycać tylko chwilową komendę wojskową: „prezentuj broń”, zresztą, mimo że przeszło 20000 ludzi plac zaległo, cisza ogromna, słycać doskonale, jak z wysokiego okna bazyliki rozbrzmiewa głos kardynała Macchiego: „Oznajmiam wam wesele wielkie: **Mamy papieża: Jego Eminencyę, Najprzewielebniejszego Księdza Józefa Sarto, który przyjął imię Piusa X**”⁴.



Dom narodzenia Piusa X w Riese

⁴ Annuntio vobis gaudium: Habemus Papam Eminentissimum et Reverendissimum Dominum Josephum Sarto, qui sibi nomen imposuit Pius X.



Biskup Mantui Józef Sarto

Dzienniki liberalne, co więcej, nawet żydowski „Messagero” i socjalistyczny „Avanti”, powitały Piusa X z dziwną u nich dla Głowy Kościoła katolickiego życzliwością. Dowodem radości, jaką Rzym był przejęty, była illumiacya, jaką miasto całe z nielicznymi wyjątkami, zajaśniało wieczorem po wyborze i w dzień koronacji.

Niezadługo odezwał się i świat cały i zaczął wypowiadać zdania swoje o dokonanym wyborze i o nowym papieżu. Według

zwyczaju, z Watykanu poszło zawiadomienie urzędowe o wyborze do wszystkich panujących; jak jednak Leon XIII pominął rząd włoski w przesłaniu doń takiego zawiadomienia, podobnie uczynił także i Pius X. Dla papieża rząd włoski ze stolicą w Rzymie nie istnieje; w Rzymie, w papieskim pałacu na Kwirynale mieszka tylko uzurpator, którego też musiał minąć przy rozsyłaniu zawiadomień o swem wyniesieniu na Stolicę Piotrową⁵.



Watykan, 4 sierpnia 1903 r. Habemus Papam! Józef Sarto przyjmuje imię Piusa X

⁵ Rząd włoski ze zemsty za to rozesłał okólnik do wszystkich prefektów (urzędnik odpowiadający naszemu staroście, tylko wyższy nieco w randze i w znaczeniu), by stanowczo usunęli się od wszelkich uroczystości kościelnych, urządzanych z okazji wyboru nowego papieża; rozporządzenie to ministra Zanardellogo spotkało się z ostrą krytyką w gazetach nawet liberalnych. Było ono tem nielogiczniejsze, że minister Zanardelli pozwolił prefektom na wzięcie udziału w nabożeństwach żałobnych za duszę śp. Leona XIII, jakkolwiek o śmierci jego rząd nie został „oficyalnie” uwiadomiony. *Civiltà cattolica* 1903. S. XVIII, v. XI. p. 736.

Sytuacja Kościoła w chwili objęcia rządów przez Piusa X

Za Leona XIII i Piusa IX papieżstwo, by użyć tego wyrażenia, stanęło u szczytu swej potęgi, wzniosło się na wyżyny, na których rzadko stało w przeciągu dziewiętnastego wieku. Znaczenie papieżstwa wobec świata, a zwłaszcza wobec Europy, tak się wzmogło, jak nigdy przedtem.

Wiek dziewiętnasty bardzo niepomyślnie rozpoczął się dla Kościoła; tuż pod koniec ośmnastego wieku papież Pius VI⁶ musi patrzeć, jak wojska francuskie zabierają mu część państwa kościelnego, co więcej, widzi, jak w Rzymie powtarzają się bezczesne orgie paryskie, gdzie to bluźnierczy motłoch w katedrze paryskiej zrzucił z wielkiego ołtarza statuetkę N. Marii Panny, na Jej miejsce umieszczając nierządnicę, jako boginię rozumu. Przed mostem św. Anioła wzniesiono posąg bogini wolności⁷, depczącej tyarę papieską, znieważono wśród rozpusty naczynia święte, splądrowano Watykan i przyszło do tego, że komisarz dyrektoryatu Haller zdarł z ręki papieża pierścień rybaka. Papież Pius VI praw swoich zrzec się nie mógł i nie chciał; oświadczone mu, że musi Rzym opuścić; gdy wymawiał się wiekiem i chorobą⁸, dziki wysłannik republikański „postępowej, kulturalnej” Francji odpowiedział: „Możesz TAK samo umierać gdzieindziej, a jeżeli nie wyjedziesz dobrowolnie, użyję innych środków”. Pius VI wywieziony przemocą ze Rzymu, umiera na wygnaniu we Francji w Valence dnia 29 sierpnia 1799 r.

Zdawało się, że dla papieżstwa wybiła ostatnia godzina, tem więcej, że we Francji przemożnej wówczas przez wpływy Napoleona, panowała otwarta nie religijność, bezbożność zupełna. Zawiedli się jednak wrogowie Kościoła, bo garść kardynałów zebrana we Wenecji⁹, wybiera papieża Piusa VII w dniu 14 marca w roku 1800. Rządy jego to jedno pasmo cierpień strasznych, prześladowań, jakich doznawa ze strony Napoleona. Dumny Bonaparte stanawszy u szczytu swej potęgi, chciał i papieża widzieć wśród swoich hołdowników, uprowadza go ze Rzymu, zamyka we więzieniu, Paryż naznacza na nową stolicę chrześcijaństwa, Rzym i całe państwo kościelne zatrzymuje dla siebie.

Niedługo jednak trwa stan taki; pycha nieokiełznana Napoleona znachodzi swój grób w śniegach i lodach moskiewskich, sam Napoleon umiera jako wygnaniec na wyspie św. Heleny; papież Pius VII tymczasem w tryumfie wraca do Rzymu i odzyskuje swoje posiadłości; w uspokojonej Europie zaczyna się zwrot ku religii, ludzie powoli zapominają o niedowiarkach ośmnastego wieku, odrzucają od siebie ich mrzonki, przechodzą do przekonania, że chrześcijaństwo, papieżstwo, nie ziemski mają początek, że Bóg ich twórcą, skoro mimo przeciwności, jakie musiałyby zagładzić dzieło czysto ludzkie, Kościół katolicki nie tylko przetrwał wszystko, lecz owszem pod następnymi papieżami z dniem każdym niemal wzrastał w znaczenie

⁶ Wybrany papieżem 14 lutego 1775 r.

⁷ Ks. biskup Pelczar, „Pius IX i jego pontyfikat”, wyd. II, t. I, str. 9, nast.

⁸ Liczył 80 lat życia.

⁹ W klasztorze San Giorgio.

i powagę. Pius IX straci wprawdzie państwo kościelne, które łupem się stanie królestwa włoskiego, będzie we Watykanie więźniem, ale w trzydziestu dwu latach rządów swoich niezmiernie podniesie znaczenie papieżstwa i powagę; potępiając w Syllabusie¹⁰ modne bardzo błędy filozoficzne, nurtujące w świecie ówczesnym. (...) Wśród wiernych dla Stolicy świętej niezwykły posłuch i uległość; sponiewierany przez masoński rząd włoski więzień Watykanu jest przedmiotem ogólnej czci i miłości w całym świecie katolickim.

Leon XIII całą swą działalnością zmusił i największych wrogów religii do przyznania, że Kościół katolicki żyje, że nie wolno przechodzić nad nim do porządku dziennego. „Był to największy Papież, jaki kiedykolwiek rządził, najznakomitszy człowiek wieku” – tak pisał berliński Tagblatt zaraz po śmierci Leona. (...) Bo zresztą i najbardziej uprzedzeni musieli widzieć, czem się stał Kościół katolicki, jakiego znaczenia nabrała religia katolicka za rządów Leona XIII.

W Austrii liberalizm wszechpotężny w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, traci grunt pod nogami, stronnictwo chrześcijańsko-społeczne przychodzi do władzy i przywraca Kościołowi katolickiemu i wpływom jego to znaczenie, jakiego w Austrii dawno nie posiadał. We Wiedniu n. p., gdzie przed niewiele laty ksiądz katolicki nie mógł się w sukni duchownej pokazać na ulicy, by się nie spotkać z obelgami ze strony rozzuchwalonych żydów, powstają nowe kościoły, miasto przybiera charakter chrześcijański, publicznie gmachy otwiera i oddaje do użytku – rzecz we Wiedniu nieznaną – po uroczystym poświęceniu kościelnem. Katolicy gromadzą się na wiecach katolickich, na których obmyślają broń nową przeciw nieprzyjaciółom wiary, wyznają jawnie swe przekonania, pewni, że liberalizm żydowski nie ośmieli się głowę tak hardo podnosić, jak dawniej.

Z drugiej strony i wywrotowa robota nieprzyjaciół wiary wzmaga się niemal z każdym dniem. Powstają pisma czy codzienne, czy miesięczne, które jako wyraźny cel i zadanie swoje ogłosiły: walkę z katolicyzmem i z religią w ogóle¹¹, przyczem nie wahają się używać najnikczemniejszej broni jak oszczerstwa, fałszowanie historii, nieprawdziwe przedstawianie nauki Kościoła, byle tylko w duszach obudzić wątpliwości i powoli szerzyć niewiarę. Broszury, książki, wydawane z nadzwyczajnymi pozorami uczoności, rozsypywane często za bezcen między lud, zwłaszcza między robotników po miastach, mają to dzieło niszczenia pogłębiać, utrwalac¹². Do walki z Bo-

¹⁰ Dnia 8 grudnia 1864 Pius IX wydaje encyklikę „Quanta cura” dołączając do niej Syllabus t. j. „wykaz zawierający główne błędy dziewiętnastego wieku, które napiętnowane zostały w allokucjach konsystorskich, w encyklikach i innych apostolskich listach Ojca św. Piusa IX”.

¹¹ Np. „Niepodległa myśl polska”, wydawana przez nieszczęsnego autora „Legend” Andrzeja Niemojewskiego od roku 1906.

¹² Gdy np. w roku 1904 okazało się pierwsze polskie tłumaczenie Renana „Życie Jezusa”, książka w obiegu księgarskim kosztowała 5 koron; tymczasem w Krakowie, przed kościołami, po ulicach chłopcy, kolporterzy sprzedawali ją po kilkanaście centów, małą ceną pociągając zwłaszcza nasz lud wiejski. Gdy chłopców pytano, skąd książki pobrali, odpowiadali, że „jacyś” panowie wpychali im je do ręki. Szerzenie zbrodni nie cofa się przed ofiarą nawet z grosza.

giem, z religią, stanęły i katedry wielu uniwersytetów, skąd, ubrane we formę uczonego wykładu, padały nieraz jawne bluźnierstwa, osłabiając i wprost wyrывая wiarę ze serc setek i tysiący młodzieży. W niektórych krajach nawet gimnazya były miejscem, gdzie odbywał się straszny posiew niewiary. Zebrania publiczne zwoływane w celach politycznych, dawały niejednemu mowcy okazję do wygłaszania najohydniejszych bluźnierstw, napaści na wiarę, na Kościół, na papieża¹³.

Masoneria włoska walczy z Kościołem

Ojciec św., jako Włoch, widział dobrze tę pracę wywrotową, jaką w jego ojczyźnie prowadziła masoneria; masoneria stanawszy u steru rządów we Włoszech, od szeregu lat prowadzi walkę z religią, chcąc społeczeństwo włoskie, chrześcijańskie na wskroś, sprowadzić do zupełnego spoganienia. Wyzyskuje rozmaite rocznice z dziejów włoskich, by przy ich okazji bryznąć najstraszniejszym jadem nienawiści na Kościół, na papieżstwo. Co roku np. 20 września plac około Porta Pia w Rzymie jest miejscem, gdzie w rocznicę zaboru Rzymu przez Włochów, rozmaici mówcy popisują się nienawiścią do Boga i do religii. Bardziej jeszcze wrogo występuje masoneria dnia 17. lutego, gdy na placu Campo dei fiori w Rzymie tłumy gromadzą się obok pomnika Giordana Bruno¹⁴; tutaj bluźnierstwa najstraszniejsze, napaści na religię wprost orgie święcą, uczucia podobne budząc w sercach zebranych. I właśnie we Włoszech, w samym Rzymie, który przecież jest stolicą chrześcijaństwa, od szeregu lat nieprzyjaciele religii występują jawnie, bezkarnie zupełnie do walki z Bogiem, z Kościołem; nigdzie – chyba z wyjątkiem Francji – nie wychodzą pisma i książki tak zohydzające chrześcijaństwo, jak we Włoszech; a nienawiść ta do wszystkiego, co przypomina Boga, religię, co cierniami zasłała życie Piusa IX, wprost do obłędu zaczęła dochodzić za rządów Leona XIII. Geniusz tego papieża, jego encykliki piętnujące masoneryę i jej działalność, wskazujące ludzkości drogi, któremi miała kroczyć wierna Bogu i religii, druzgotały zapędy masońskie, wskutek czego łoża wolnomularska na wszystkich polach, ze siłami zdwojonemi, z wyleżoną energią rzuciła się do walki, by utrudnić pracę i obalić dzieła starca dziewięćdziesięcioletniego, stojącego u steru Piotrowej łodzi¹⁵. (cdn) ✚

Ks. dr Stefan Momidłowski

¹³ Przykładem z namiennym takich zebrań, to zgromadzenia-socjalistyczne u nas; czyto chodzi o wybór posła, czy o sprawę drożyzny, prawie nigdy nie obejdzie się żadne zgromadzenie bez wycieczek wymierzonych przeciw religii i Kościołowi.

¹⁴ Giordano Bruno, Dominikanin, popadł w rozliczne błędy heretyckie; jako odstępcą od wiary, stojący opornie przy swoich błędach, wydany władzy świeckiej, został spalony w Rzymie na Campo dei fiori dnia 17 lutego 1600.

¹⁵ W ostatnich czasach, już za rządów Piusa X, działalność masoneryi stała się jeszcze zawziętszą i – co smutniejsze – łoża znachodzi wielu zwolenników wśród ludności włoskiej. Dowodem, to choćby wybór byłego wielkiego mistrza masoneryi, Ernesta Nathana (żyda) na syndyka, czyli burmistrza Rzymu w roku 1907, to czynne zniewagi, jakich dozna podczas wakacyj roku 1907 kardynał Merry del Val, sekretarz stanu papieża, gdy przejeżdżał przez miasteczko Marino.

Return undeliverable U.S. addresses to:

MICHAEL Journal
P.O. Box 38
Richford, VT 05476-0038
U.S.A.

(U.S. subscribers who want to contact us
should see the following address:
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373)

Non Profit Org.
U.S. Postage Paid
Permit No. 11
Richford, VT 05476

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



Printed in Canada

Beatyfikacja Kardynała Stefana Wyszyńskiego 7 czerwca 2020 r.

PRYMAS POLSKI

16 listopada 1948, wtorek

Dziś uroczystość Matki Bożej Ostrobramskiej. Umiłowana Pani mej Matki, która często wędrowała do Wilna.

Konferencja obraduje w pałacu arcybiskupim. Przewodniczy kardynał Sapieha. Jest w doskonałej formie. Dziwnie się ożywił. Na porządku dziennym jeden punkt: kogo przedstawić Stolicy Świętej na Gniezno i Warszawę.

Dyskusja jest poufna i długa. Postanowiono rozstrzygnąć problem zasadniczy – czy Gniezno ma pozostać w zjednoczeniu z Warszawą, czy też wrócić do swej dawnej wspólnoty z Poznaniem¹. Dyskusja się chwieje na dwie strony. Większość wypowiada się za rozdzieleniem Gniezna i Warszawy. Arcybiskup Dymek przemawia za wyodrębnieniem Gniezna w samodzielną stolicę. Biskup Klepacz zwraca uwagę na sytuację narodową, która wymaga utrzymania związku Gniezna z Warszawą. Przemawiam za rozłączeniem Warszawy i Gniezna, motywując [to] względami duszpasterskimi, które dziś są najważniejsze. Nie jest możliwą rzeczą dziś rządzić dwiema diecezjami, na odległość 300 km, i jeszcze pełnić uciążliwe funkcje legata specjalnego Stolicy Świętej. Ta ogromna praca przedwcześnie wtrąca do grobu kard. Hlonda.

Po długiej dyskusji postanowiono prosić Stolicę Apostolską o rozłączenie tych dwu metropolii, zwłaszcza że obie są rozległe i skupiają połowę stolic sufraganalnych. Memoriał do Ojca Świętego wygotuje kard. Sapieha wspólnie z abp. Dymkiem, który już zresztą przygotował obszerny wywód.

W związku z tym postanowiono przedstawić Ojcu Świętemu dwóch kandydatów: jednego na stolicę prymasowską w Gnieźnie, a drugiego na stolicę metropolitalną warszawską. W głosowaniu – kandydatem na stolicę gnieźnieńską okazał się abp Dymek, a na stolicę war-

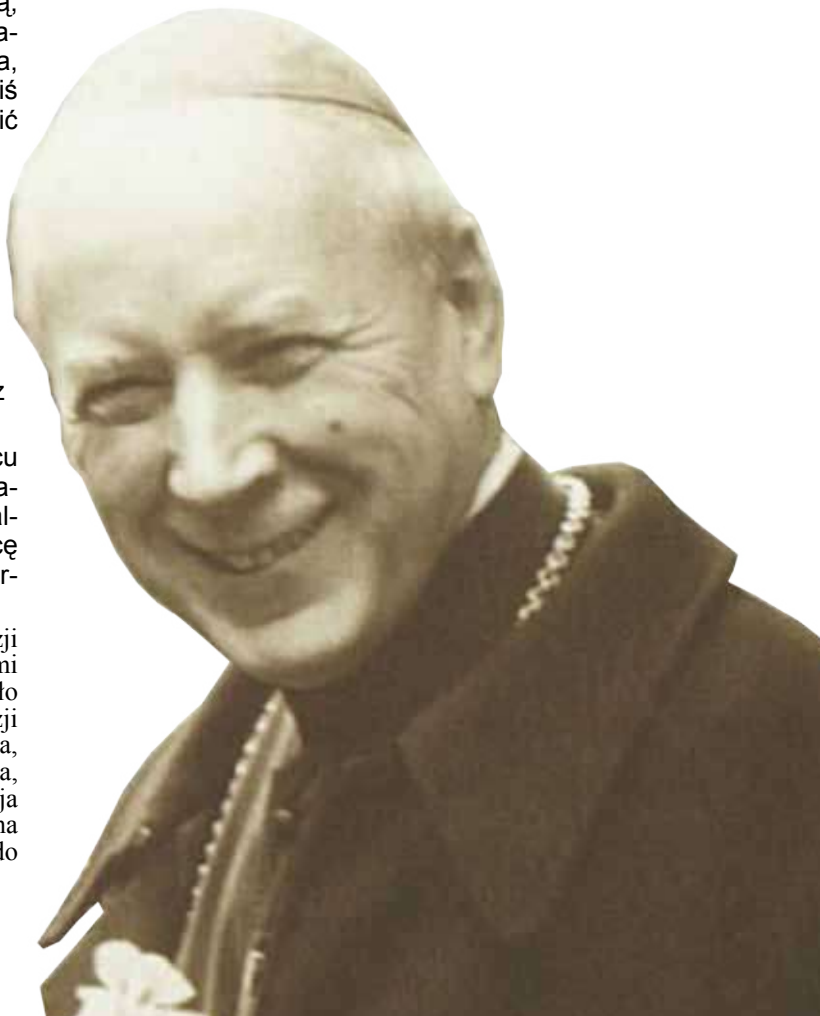
szawską – bp Wyszyński².

Wieczorem, po tej sesji, wróciłem z ks. Olechem na dworzec i na noc wyruszyliśmy do Lublina. ✚

Bp Stefan Wyszyński

Pro memoria, t. I: 1948-1952

² 16 XI 1948, gdy polscy biskupi obradowali nad możliwością rozdzielenia archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, Pius XII podpisał bullę, na mocy której bp Stefan Wyszyński został arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim. Nominacji dokonał Papież 12 XI 1948 podczas konsystorza w Rzymie. Zebrani w Krakowie biskupi nie mogli jej jeszcze znać, wspomniana decyzja bowiem nie została jeszcze wówczas publicznie ogłoszona.



¹ W latach 1821-1946 istniała unia personalna archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, co wiązało się z podziałami rozbiorowymi. Tradycyjne biskupstwo w Gnieźnie łączyło się zaś z godnością prymasowską. W 1946 r. na mocy decyzji watykańskiej Kongregacji Nadzwyczajnych Spraw Kościoła, na prośbę kard. Hlonda, zniesiono unię Gniezna i Poznania, natomiast złączone zostały personalnie archidiecezja gnieźnieńska z warszawską. Prymas Polski zamieszkał na stałe w Warszawie. Unia Gniezna i Warszawy trwała do 1992.